

192 tys. dzieci wyjedzie na II turnus kolonii letnich

WARSZAWA (PAP)

26 bm. rozpoczęły się wyjazdy drugiego turnusu dzieci ze wszystkich miejscowości Polski na kolonie letnie. Będą one trwały do końca bm.

Aby zapewnić młodym podróżnym dogodny przejazd Ministerstwo Kolei uruchamia w tym okresie 86 dodatkowych pociągów. Kolej przewozi około 192 tys. dzieci, w tym około 84 tys. — pociągami dodatkowymi. Wyjeżdżające grupy mają w czasie podróży zapewnioną opiekę specjalnych konwojentów „Orbisu”. Ponadto na każdej stacji węzłowej zorganizowano placówki informacyjne „Orbisu” oraz zwiększo zaopatrzenie bufetów dworcowych.

Motorowiec „Józef Stalin” otworzył żeglugę na kanale Wołga - Don

MOSKWA (PAP)

Do portu w Kałacu zawiąnął po przebyciu całej trasy kanału Wołga — Don im. Lenina motorowiec „Józef Stalin”, który otworzył normalną żeglugę na trasie Moskwa — Rostów nad Donem. Przybycie statku zostało entuzjastycznie powitane przez licznie zgromadzone na wybrzeżu tłumy.

Młodzież całego świata popiera uchwały ŚRP

OSLO (PAP)

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, którego sesja odbywa się w Oslo, ogłosi oświadczenie w sprawie uchwał nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

Dnia 28 lipca — głosi oświadczenie — Komitet Wykonawczy ŚFMD rozpoczął dyskusję nad referatem sekretarza generalnego ŚFMD, Jacquesa Denisa, w sprawie udziału ŚFMD w przygotowaniu do kongresu narodów w obronie pokoju.

W referacie swym Denis omówił uchwały nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju i zaproponował Komitetowi Wykonawczemu ŚFMD poparcie tych uchwał.

Mówca stwierdził, że zadaniem Federacji jest wciągnięcie do walki o pokój i do przygotowań do kongresu narodów w obronie pokoju wszystkich dziewcząt i chłopców, niezależnie od ich poglądów politycznych i wyznań religijnych, oraz wszystkie organizacje młodzieżowe, które reprezentują rzeczywiste interesy młodzieży.

Wszyscy mówcy, którzy zabierali głos w dyskusji, podkreślali, że szerokie warstwy młodzieży ich krajów gorąco popierają uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju i witają zwołanie kongresu narodów w obronie pokoju.

Mówcy podkreślali konieczność wzmożenia działalności w celu zdemaskowania marnotrawstwa podległości wojen-

Rodzeństwo szacha wydalone z Iranu

LONDYN (PAP)

Prasa iryjska, powołując się na informacje pochodzące z autorytatywnych źródeł irańskich, stwierdza, że abdykacja króla Faruka może osłabić pozycję szacha Iranu. Radio teherańskie dotychczas nie ogłosiło wiadomości o abdykacji króla Faruka.

Prasa podaje również, że w poniedziałek znacznie wzmożono straż wokół pałacu szacha Iranu.

„Daily Express” zamieszcza na widocznym miejscu wiadomość, że premier Mossadik wydal z kraju brata i siostrę szacha. Należy podkreślić, że brat i siostra szacha wrócili do Iranu zaledwie przed dwoma tygodniami, tj. po ustąpieniu poprzedniego gabinetu Mossadika.

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, czwartek 31 lipca 1952 r.

Nr 182 [2615]

Młodzi górnicy i hutnicy utrwalają czyn złotowy

Chłopcy i dziewczęta wcielają w życie złożone ślubowanie

WARSZAWA (PAP)

Głęboko zapadły w serca tysięcy chłopców i dziewcząt słowa ślubowania młodego pokolenia. Czynem swym, pracą i nauką dokumentują modzi robotnicy, chłopcy i inżynierowie w fabrykach, na budowach i na roli miłość do ukochanej Ojczyzny. „Utrwalimy osiągnięcia czynu złotowego” — to hasło rozbrzmiewa dziś wśród całej młodzieży.

Młodzi górnicy i hutnicy utrwalają ślubowanie osiągnięcia uzyskiwane we współzawodnictwie złotowym. Edmund Córa i Wacław Kościelny — dwaj delegaci na Złot z kop. „Mortimer”, stale utrzymują taką samą wydajność pracy, jak w okresie poprzedzającym Złot. Edmund Córa tak jak przed-

tem wykonuje średnio 208 proc. normy. Podjął on równocześnie długookresowe zobowiązanie utrzymania w trzecim kwartale br. dotychczasowych norm wydajności. Jego kolega Wacław Kościelny, wyróżniony odznaką „za służbony przodownika pracy”, od chwili powrotu ze Złotu, ani o jeden procent nie obniżył wydajności pracy, osiągniętej w czynie na część 22 Lipca. Wykonuje on systematycznie 165 proc. normy, obecnie postanowił osiągnąć 167 proc.

Podobnie z zapałem pracują młodzi hutnicy śląscy. Już w pierwszych dniach po Złocie znany młody szybkości-

wy wytapiać z huty im. F. Dzierżyńskiego, inicjator dwóch wytopów na jedną zmianę — Stefan Niećwieja dokonał po powrocie ze Złotu dwóch przyspieszonych wytopów, skracając znacznie średnie czasy ich przeprowadzenia. Pierwszy wytop wykonał w ciągu 7 godzin, zaś drugi w czasie 6 godzin i 40 minut.

Prawie tysiąc zobowiązań zespołowych wykonują bratki młodzieżowe oraz grupy złotowe na wsi woj. szczecińskiego. Szczególnie cenne długookresowe zobowiązanie wypełniają młodzi traktorzyści POM w Myśliborzu, którzy postanowili obniżyć koszty własne orki średniej o 0,5 zł na 1 ha.

Osiągnięcia czynu złotowego i lipcowego pobudziły młodzież do dalszego współzawodnictwa. Znajduje to swój wyraz w pełnej zapału pracy młodzieży w akcji żniwno-omłotowej.

Wiesci z HELSINEK

Chychła pokonał Woutersa Sędziowie krzywdzą Noware

We wtorek mieliśmy pierwszą z nieprzyjemnych niespodzianek w olimpijskim turnieju pięściarskim. Po walce Mohammad Khan (Pakistan) z Nowarą byliśmy przekonani, że walkę wygrał Polak, tymczasem nieoczekiwanie kolegium sędziów wśród gwizdów widowni przyznało zwycięstwo Pakistanczykowi. Jeszcze raz okazało się, że w turniejach bardziej cenią się ataki, choćby nawet chaotyczny niż najbardziej skuteczną obronę.

Zupełnie surowy pięściarz pakistański bił szerokimi swingami, z których przez 3 rundy ani jeden nie osiągnął celu. Polak skutecznie parował ataki przeciwnika, sam przechodząc często do ataku.

Sędziowie punktowali: Gilar. di (Wł.), Devina (Irl.) i Afifi (Egipt) popełnili niewątpliwie omyłkę, która całkowicie ich zdyskredytowała. Werydykt był zresztą niejednogłośny, bo Włoch przyznał zwycięstwo Polakowi.

Chychła w półśredniej spotkał się w rewanżowej walce z mistrzostwa w Mediolanie z Belgiem Woutersem.

Chychła prowadził walkę przez dwie rundy bardzo dobrze taktycznie, z dystansu, bijąc podwójne proste z obu rąk. Belg miał lekką przewagę w zwariu, ale Polak uwalniał się szybko i zawsze wychodził z ciosem.

W ostatnim starciu obaj przeciwnicy byli zmęczeni. Chychła przeszedł wówczas do półdystansu, paraliżując ruchy Belga, który nie potrafił zrobić użytku z długich rąk. Zwycięstwo Chychły było jednogłośne.

Krótko trwała walka Soczikasa z Gościąnskim. Pięściarz radziecki wyższy i silniejszy fizycznie od swego przeciwnika. Obaj bokserzy walczyli z odwrotnej pozycji. Pod koniec 1 rundy Gości-

ski otrzymał potężny sierp w szczękę, po którym został zamroczony.

W 2 rundzie Soczikas trafia czystymi prostymi w szczękę Polaka, i wręczenie Gościąnski został wyliczony na stojąco do „8”, po czym sędzia przerwał walkę wskutek nierównych sił przeciwników.

W ciężkiej najgroźniejszy rywal Soczikasa, Amerykanin Sanders walczył tylko przez kilkadziesiąt sekund ze Szwajcarem Jostem zwyciężając go w 1 rundzie przez tko.

We wtorek w pierwszej serii walk bokserskich odbyły się spotkania w wadze półśredniej.

Chychła wygrał z doorym Belgiem Woutersem. Szczerbakow (ZSRR) zwyciężył wskutek dyskwalifikacji Sarfatti (Argentyna), Linca (Rumunia) zwyciężył Cascue (Wenezuela), Torma (CSR) Maloney (Anglia), Issabeg (Iran) — Abdelrahmana (Egipt) przez dyskwalifikację, Joergensen (Dania) zwyciężył Diba (Brazylia) przez tko, Linde (Pld. Afryka) Pasha (Pakistan) przez tko, Vescevi (Włochy) — Weltera (Luksemburg), Daroles (Meksyk) Tunace (Filipiny) przez tko, Cunnaon (Szwecja) Grotty (Irlandia), Mueller (Szwajcaria) — Linemanne (Holandia) przez tko, Heidemann (Niemcy zach.) Budaja (Węgry).

WAGA LEKKOSREDNIA

Papp (Węgry) znokautował Webba (USA), w drugiej rundzie. Herrera (Argentyna) zwyciężył Saginiana (Iran), Spassof (Bulgaria) — Fostera (Anglia), Konteula (Finlandia) Serbula (Rumunia), Hamberger (Austria) Rammo (Saara), Mazzingi (Włochy) Matussi (Luksemburg), Chase (Kanada) Duille (Francja).

WAGA ŚREDNIA

Mahamad (Pakistan) pokonał Noware, Nicoloff (Bulgaria) pokonał Stuermer (Luksemburg), Koutny (CSR) Maturano (Argentyna), Gooding (Anglia) Fahima (Egipt), Tita (Rumunia) Duggane (Irlandia), Sentimentia (Włochy) Niedevhauser (Szwajcaria), De

X plenum CRZZ obraduje nad wzmocnieniem spójni między miastem i wsią

WARSZAWA (PAP)

W dniu 29 lipca rozpoczęło obrady X plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, poświęcone omówieniu zadań polskiego ruchu zawodowego w świetle uchwał VII plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Na plenum przybyli m. in.: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Dworakowski, wiceprzewodniczący PKPG — Franciszek Blinowski oraz członek prezydium CRZZ — minister transportu drogowego i lotniczego — Jan Rustecki.

Referat zasadniczy wygłosił przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz. Nakreślił on zadania związków zawodowych, wypływające z obecnej sytuacji międzynarodowej, szeroko omówił metody kierowania ruchem współzawodnictwa i racjonalizatorskiego oraz konieczność aktywnego udziału zw. zaw. w rozwiązywaniu problemu siły roboczej i wskazał konkretne zadania związków w dziedzinie wszechstronnego wzmocnienia spójni między miastem i wsią.

Izba oskarżeń odmawia zwrotu zeszytu z notatkami J. Duclos

PARYŻ (PAP)

Izba oskarżeń paryskiego sądu apelacyjnego odmówiła zwrotu zeszytu z notatkami Jacquesa Duclos. Jak wiadomo, zeszyt ten został skradziony w nocy z 28 na 29 maja w komisariacie policji IX okręgu Paryża.

Dziennik „L'Humanité” podkreśla, że jeśli rząd i sądzia śledczy Jacquinot mają zamiar zatrzymać notatnik Duclos, znaczy to, że chcą sfałszować znajdujące się w nim zapiski.

Znaczną część swego referatu poświęcił przewodniczący CRZZ sprawie ulepszenia organizatorskiej działalności związków zawodowych w zakresie poprawy warunków bytowych i kulturalnych mas pracujących.

W następnym referacie wiceprzewodniczący PKPG — Blinowski, scharakteryzował sytuację w dziedzinie zatrudnienia oraz sposoby aktywizacji rezerwy siły roboczej.

Obydwa referaty stały się podstawą do szerokiej, ożywionej dyskusji.

Obrady trwają.

Sukces załogi stacji elektrycznych w Krakowie

WARSZAWA (PAP)

Niezwykłego czynu dokonała ostatnio załoga Zakładu Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych w Krakowie, która od 27 czerwca do 14 bm., tj. w ciągu 18 dni przebudowała ponad 200 km linii najwyższego napięcia na trasie Śląsk—Łódź. Harmonogram robót przewidywał wykonanie tych prac w ciągu 4 tygodni. Załoga postanowiła dla uczczenia VIII rocznicy PKWN termin ten znacznie skrócić.

W ciągu 18 dni na linii Śląsk—Łódź uzupełniono brakujące izolatory, dokonano regulacji i zamiany przewodów. W tym samym czasie dokonano generalnego przeglądu całej linii.

Dzięki terminowemu wykonaniu prac budowy, Warszawa w czasie Złotu Młodych Przodowników nie odcięła żadnych braków prądu, mimo wielokrotnie zwiększonego jego zużycia.

piąty Johnston (Afryka Poł.) 4.45,5, szósty Gremłowski 4.47,4. Gremłowski został wyeliminowany w półfinale, przy czym jego czas był 13 z kolei we wszystkich półfinałach.

MILNIKIEL WYELIMINOWANA NA 100 M GRZBIET

Z trzech półfinałów 100 m grzbiet w konkurencji kobiet zakwalifikowało się do finału 3 zawodniczki z najlepszymi czasami. Reprezentantka nasza Milnikiel zajęła 6 miejsce w swoim półfinale i została wyeliminowana. Półfinał ten przyniósł następujące wyniki:

- 1) Van Der Horst (Hol.) 1.17,0
- 2) Herbruck (Niemcy zach.) 1.17,8
- 3) Treeman (USA) 1.18,0
- 4) Oliveira (Braz.) 1.20,0
- 5) Fisher (Kanada) 1.21,9
- 6) Milnikiel 1.25,5

Do finału zakwalifikowały się m. in. wszystkie 3 reprezentantki Holandii: Wilema, która wynikiem osiągniętym w półfinale 1.13,8 ustanowiła rekord olimpijski następnie Van Der Horst 1.17,0 i De Korte 1.15,8.

Stawkę finałową uzupełnią: Mac Dowall (Anglia) 1.17,5, Steward (Nowa Zel.) 1.16,0, Stark (USA) 1.17,9, Herbruck (Niemcy zach.) 1.17,8 i Harrison (Afryka Poł.) 1.14,7.

FINAŁ 4x200 M DOW. MĘŻCZYZN

- 1) USA 8.31,1 rek. olimp.
- 2) Japonia 8.33,5
- 3) Francja 8.45,9
- 4) Szwecja 8.46,8
- 5) Węgry 8.52,6
- 6) Anglia 8.52,9

PUNKTACJA PO 9 DNIACH OLIMPIADY

Nieoficjalna punktacja po 9 dniach igrzysk olimpijskich jest następująca: —

- 1) ZSRR — 445 pkt., 2) USA — 319, 3) Węgry — 160, 4) Szwecja — 139, 5) Niemcy zach. — 99,5, 6) Finlandia — 96, 7) Szwajcaria — 79, 8) Włochy — 78, 9) Anglia — 76, 10) CSR — 75,5.

CZĘŚĆ POLSKIEJ EKIPI OLIMPIJSKIEJ WRACA DO KRAJU

We wtorek w późnych godzinach wieczornych część naszej drużyny olimpijskiej wyruszyła w podróż powrotną do kraju. W skład 96-osobowego zespołu, który wraca pociągami do Warszawy przez Leningrad i Moskwę, wchodzi m. in.: piłkarze, lekkoatlety, gimnastycy i wioślarze.

JUGOSŁAWIA — NIEMCY ZACH. 3:1

W drugim półfinale olimpijskiego turnieju piłkarskiego, który rozegrany został wczoraj w Helsinkach, Jugosławia pokonała Niemcy zachodnie 3:1 (3:1). Tak więc w spotkaniu finałowym Jugosławia spotka się z Węgrami, a Szwecja zmierzy się z Niemcami zach. o 3 i 4 miejsce.

Z KRAJU

WSPANIAŁY ROZWÓJ WYNALAZCZOŚCI ROBOT- NICZEJ

W I półroczu br. we wszystkich galejach gospodarki zgłoszono ponad 45.500 projektów wynalazków, udoskonalenia i usprawnienia, podczas gdy w całym roku ub. zgłoszono ok. 54 tys. projektów. Większość zgłoszonych wniosków opracowywali robotnicy. 22 tysiące projektów zostało w okresie I półroczu wprowadzone do produkcji. Przyznano one oszczędność w skali rocznej ponad 290 milionów złotych.

NOWA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

Na Opolszczyźnie powstała w ostatnich dniach, jedna z największych w województwie, spółdzielnia produkcyjna (780 ha ziemi). Zorganizowała ją 130 małych i średnich chłopów z gromady Rudziczka, pow. prudnickiego.

PIEKARNIA GIGANT W KATOWICACH

W ub. tygodniu uruchomiono w Katowicach piekarnię-gigant, jeden z największych tego typu obiektów w kraju. Olbrzymia piekarnia mieści się w 4-kondygnacyjnym gmachu o kubaturze 17.000 m³. Całkowicie zmechanizowany proces produkcji eliminuje w wysokim stopniu ciężką pracę robotnika. (j-k)

Nowi podsekretarze stanu w Ministerstwie Kolei

Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowych dyrektorów generalnych w Ministerstwie Kolei ob. ob. inż. Seweryna Modlińskiego i inż. Leona Gehorsama podsekretarzami stanu Ministerstwa Kolei.

Nowoczesny tartak rozpoczął pracę

Wspaniałe urządzenia zastąpią robotnika

OPOLE (PAP)

Na Opolszczyźnie uruchomiona została w Murowie jedna z najważniejszych inwestycji polskiego przemysłu leśnego — tartak „Murów duży”.

Nowouruchomiony tartak posiada najnowocześniejsze urządzenia i jest jednym z największych w kraju. Zbudowania i urządzenia zajmują wielohektarową przestrzeń. Tartak jest położony w środku bazy surowcowej, jaką tworzą sąsiadujące lasy.

W wielkiej hali tartacznej znajdują się 4 nowoczesne traki o napędzie elektrycznym. Wszystkie traki posiadają specjalne urządzenia, które za pomocą sprężonego

Kanał Wołga-Don triumfem radzieckiej techniki

Głosy prasy światowej o otwarciu wielkiej magistrali żeglownej

Dzienniki całego świata, agencje telegraficzne i prasowe oraz rozgłośnie radiowe podały wiadomość o uroczystym otwarciu kanału Wołga — Don im. Włodzimierza Lenina. Dzienniki podkreślały ogromne znaczenie tego kanału dla dalszego rozwoju ekonomiki radzieckiej, dla realizowanych w ZSRR planów przeobrażenia przyrody.

WĘGRY

Dzienniki „Szabad Nep”, „Nepszawa” i inne poświęcają artykuły wstępne otwarciu kanału im. Lenina. Dziennik „Szabad Nep” podkreśla w artykule wstępnym, że setki milionów ludzi na całym świecie łączą się z narodem radzieckim w jego wielkim święcie, jakim jest oddanie do użytku pierwszej, wielkiej budowlę komunizmu.

RUMUNIA

Dzienniki rumuńskie poświęcają wiele uwagi otwarciu pierwszej wielkiej budowlę komunizmu w ZSRR. Dziennik „Viaca Sindicala” pisze w artykule wstępnym, że otwarcie kanału Wołga — Don świadczy dobitnie o pokojowej polityce rządu radzieckiego. Ukończenie w tak krótkim czasie tej gigantycznej budowlę świadczy o potęgę Związku Radzieckiego, o nie spotykanym rozkwicie radzieckiej nauki i techniki.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

Dzienniki niemieckie zamieściły obszernie sprawozdania z przebiegu uroczystości otwarcia kanału Wołga —

Don. Po trzech latach walki na froncie przeobrażenia przyrody — pisze dziennik „Tribune” — ludzie radzieccy osiągnęli wspaniałe zwycięstwo, będące triumfem socjalistycznej pracy, socjalistycznej nauki i techniki, triumfem idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Dziennik „Neues Deutschland” podkreśla w artykule wstępnym, że masy pracujące na całym świecie dumne są z osiągnięć narodu radzieckiego budującego komunizm.

FRANCJA

Dziennik „L'Humanité” zamieścił obszernie artykuły poświęcone otwarciu kanału Wołga — Don oraz liczne fotografie poszczególnych odcinków wołańsko-donńskiego szlaku wodnego. Dziennik poświęca artykuł wstępny c-

tworciu kanału. „L'Humanité” pisze: — Naród radziecki wznosząc budowle komunizmu pragnie pokoju. Naród radziecki i jego rząd pracują w przekonaniu, że pokój można obronić. Gdyby Związek Radziecki przygotowywał agresję nie byłby w stanie przeznaczyć ogromnej części swych zasobów, swej energii na tego rodzaju budownictwo. Budowla ta świadczy o pokojowych dążeniach ZSRR.

SZWECJA

W związku z otwarciem kanału Wołga — Don im. Lenina dziennik „Ny Dag” zamieścił liczne materiały poświęcone pierwszej budowlę komunizmu w ZSRR. Dziennik zamieścił również fotografie przedstawiające poszczególne etapy prac przy budowie tej arterii wodnej. W artykule wstępnym dziennik podkreśla, że wielkie budowle komunizmu wskazują ludziom jak wspaniałe perspektywy otwierają się przed nimi po obaleniu kapitalizmu.

Baza remontowa w Swinoujściu pomaga rybakom w walce o plon

SZCZECIN (PAP)

W Swinoujściu rosną nowe obiekty bazy rybackiej a m. in. baza remontowa. Już w roku bież. 60 proc. międzyrejsowych napraw rybackich jednostek dalekomorskich i żeglarskich wykonano w bazie remontowej w Swinoujściu.

Rozpoczęto również prace przy budowie tzw. ślipów, które służyć będą do wyciągania na remont dokowy dużych ługotrawlerów i kutrów dalekomorskich. Urządzenia te pozwolą już od przyszłego roku wykonywać remonty dalekomorskiej floty rybackiej wyłącznie w bazie remontowej w Swinoujściu.

W celu usprawnienia remontu jednostek rybackich baza w Swinoujściu posługuje się radiostacją. Załogi jednostek potowowych zbliżając się do bazy w Swinoujściu zawiadamiają drogą radiową na jeden lub dwa dni wcześniej o zasięgu i charakterze wymaganych napraw. Po zwalno do załogi bazy remontowej lepiej przygotować materiały potrzebne do remontu, aby nie przedłużać postoju jednostki w bazie.

Wśród załogi bazy w Swinoujściu rozwijają się nowe

formy współzawodnictwa. Tak np. cała obsługa rybackiej bazy remontowej współzawodniczy obecnie o jak najszybsze przeprowadzenie napraw międzyrejsowych w ramach 48-godzinnej postoju jednostki.

Japonia udziela przywilejów wojskom interwentów w Korei

Jak donosi prasa, w Tokio podpisane zostało porozumienie między rządem japońskim a dowództwem agresywnych wojsk Stanów Zjednoczonych i ich satelitów, prowadzących pod flagą ONZ zabórca wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu. Na mocy porozumienia żołnierze tych agresywnych wojsk zwolnieni zostali od płacenia podatku dochodowego w Japonii. Podpisano również porozumienie, zapewniające przedstawicielom i urzędnikom ONZ w Japonii przywileje dyplomatyczne.

Z notesu uczestnika Złotu

Ślubujemy Tobie Ojczyzno

Wstaje rano 22 lipca.

Zza malej chmurki na firmamencie wychyliło się słońce, zajaśniało do miasteczka złotowego na Grochowiu — odpoczęło chwilę i już jest kolo namiotów dla najmłodszych — w Agrioli. Niech jeszcze mały śpi. Rozjaśniło ich obóz by za chwilę przeskoczyć na Mokotów. Zmęczone usiadło wreszcie na Rakowie — otarło spoczone czoło i zdecydowało. Dziś całodzienny odpoczynek w Warszawie.

W taki również słoneczny rano, przed ośmiu laty, idąc spod dalekiego Lenina dotarli do Ojczyzny polscy żołnierze.

W taki rano, nad ziemią naszą zajaśniało lipcowe słońce. Manifestem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

W taki to złoty rano Warszawa, a z nią cała Polska wita Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Miasteczko złotowe pograżone nie jeszcze w głębokim śnie — odpoczywa po wczorajszej zabawie, a już w kierownictwie brygady odbywa się odprawa funkcyjnych. Trzeba przygotować wszystko tak aby dzisiaj manifestacja przed Prezydentem Bierutem i całą Warszawą wypadła jak najlepiej. Tak, jak w walce w czasie współzawodnictwa przedzłotowego, tak i teraz nie może być i nie będzie maruderów. Tak myśli nie tylko kierownictwo, ale każdy delegat. Bije jedno wielkie serce Złotu. Szturmem weźmiemy w posiadanie Warszawę w radośny dzień lipcowy.

Nie upłynęło od pobudki pół godziny, a już formują się kolumny pochodu. Plan ustawienia kolumn młodzieżowych opracowano w najdrobniejszych szczegółach. Zespół nasz pójdzie w granatowych kombinazonach, a na prawym ramieniu poniesie mioty. Jest trochę kłopotu z dobraniem odpowiedniej wielkości kombinazonów. Ale i tę trudność w mig pokonujemy. A tymczasem kolumna kończy formowanie. Wygląda barwnie — granatowe kombinazony chłopów, pomieszczone z barwnymi strojami dziewcząt, szturmówki czerwone, białe-czerwone i niebieskie, kolorowe emblematy, portrety przodowników, plansze mówiące o osiągniętych wynikach w pracy, to wszystko składa się na wielobarwną całość kolumny. Ostatni przegląd i ruszamy.

Przechodzimy ulicami śpiąc jeszcze, a raczej już budzącej się Warszawy, bo trudno przecieć spać, gdy ulicami idą rozbiegane tysiące.

Konstytucja, Konstytucja! Młodzieńcy przodownicy pracy i nauki miast i wsi witają wielką Kartę Praw Narodu Polskiego. Dziś w całej pełni odczuwamy wielkość naszej Konstytucji. Korzystamy i korzystać będziemy jeszcze pełniej z wszystkich praw jakie ona nam daje. Widzimy na przykładzie całej naszej Ojczyzny, jak dzięki pracy naszych rąk, nieziszczalne zdawałoby się marzenia przekuwają się w realną rzeczywistość. Zdajemy sobie sprawę z tego, że możemy budować nowe, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskim faszyzmem, dzięki temu, że lud pracujący ujął władzę w swoje ręce. Prowadzi nas

w tej walce bogata w doświadczenia walk rewolucyjnych i uzbrojona w naukę marksizmu-leninizmu — partia, a na czele jej stoi nasz ukochany przyjaciel i nauczyciel — Bolesław Bierut.

Zatrzymujemy się przy ul. Mazowieckiej. Ostatni raz byłem tutaj w roku 1945. Przypominam sobie jaki wstrząsnięty byłem widokiem stolicy. Wszystkie domy zburzone, wypalone kikuty kominów sierały wysoko, puste oczodoły okien, zgłiszczą i zniszczenie. Trzeba było nie lada zdolności do wspinaczki, ażeby przedostać się przez zwalę gruzów sięgających pierwszego piętra. Ile to zmieniło się przez siedem lat. Przede mną jak okiem sięgnąć stoją nowe, piękne domy, gdzieniedzie rusztowania mówią, że praca przy odbudowie stolicy jest w całej pełni. Znowu „Zachęta” skupiła w sobie dzieła naszych mistrzów malarstwa, udostępniając je dla wszystkich.

Hej, kolego rozmyślania zostawcie na później. Jazda do zabawy.

Przyjechał! — Przyjechał! Podają z ust do ust wiadomość. Poruszenie. Wszyscy wyciągamy głowy w kierunku trybuny. Mimo woli poprawiamy krawaty i prostujemy się. Oto na trybunę wchodzi Bolesław Bierut. Oglądam się wokoło. Wszystkie twarze witają Prezydenta uśmiechem. Uśmiechem radości i zaufania. Bierut! Bierut! Okrzyk rośnie i potężnieje. Z całego serca, z całych młodych swych sił pozdrawiamy Pierwszego Obywatela naszej Ojczyzny. Za Jego walkę i trud, za nieprzespane noce pracy, za wszystko, wszystko ślemy Mu gorące podziękowanie.

Śluchamy przemówienia naszego najlepszego przyjaciela, a z nami słucha Go cała polska młodzież. Każde jego słowo musimy zapamiętać. Będzie ono drogowskazem w twardej walce dnia codziennego, będzie ono nas uczyć głębokiej miłości Ojczyzny. Ono nam pomoże pokonywać przeszkość.

„Młodzieńcy uczestnicy Złotu. Jesteście tymi, którzy wyróżnili się ofiarnością, poświęceniem i oddaniem dla swego kraju. Jesteście przodownikami pracy i nauki. Wasze zobowiązania potrafiłście przeistaczać w czyn twórczy i za to składam wam w imieniu państwa gorące podziękowanie i uznanie”.

Czy mogła spotkać nas większa i piękniejsza nagroda za naszą pracę jak te właśnie słowa Prezydenta?

Ślubujemy Tobie Ojczyzno... podnoszą się dlonie ku górze. Twarze wszystkich poważnieją. Powtarzamy ślubowanie słowo po słowie. Ślubują chłopcy z głębokich kopalińskich i dziewczęta od rozpadzionych wrzesci łódzkich. Górale spod wysokich Tatr i gdańscy stoczniońcy. Wszyscy. Wszyscy. Za siebie i za całą polską młodzież. Wierni Konstytucji będziemy ją wypełniać na każdym kroku. W kopalniach i hutach, w zakładach naukowych i laboratoriach, na lądzie i morzu.

Koniec ślubowania. Jest cicho. Tylko warszawski wiatr niesie w dal słowa przysięgi: Ślubujemy Tobie Ojczyzno...

JERZY KNAPIK



Jerzy Dufrenoy

Wstąpiła spojrzała na Gaysse. Uśmiechnęła się widząc jej twarz, jeszcze nie oprzytomniałą.

— Pani mi wybaczy — rzekła. — Pani się nie gniewa? Nerwy... W takim napięciu żyję przez ten tydzień... Ryżard, sama pani rozumie... Nikogo, poza mną nie ma... Muszę pielegnować go, jest taki wrażliwy... No, i nadchodzi wreszcie taka chwila, że... pani się nie gniewa? Pani rozumie, tak panią lubię, uważam panią niemal za członka rodziny. Bo ciągle, ciągle grać — cóż za, meka! Wobec Ryśka — że jestem beztroška, że nie, tylko to nasze wielkie uczucie. Wobec innych — prawie żona, prawie naczelnego wodza... Jeszcze na scenie jestem najnaturalniejsza. A tak wobec każdego... Muszę się zdobyć na roszczytowanie — czego ode mnie chce. Żeby wiedzieć, jaką rolę ja sama... Kiedy pani zaczęła, myślałam, że... Urwała, zdusiła coś w sobie z uśmiechem, trochę sztucznie przywołanym: za to, gdy zrozumieli, no, pełne odprężenie. Pani się nie gniewa? — Za rękę ją chwyciła, zajaśniała w oczy: — To przecież rozbrajające... pani widziała, rzeczy... od paru dni czekam sygnału Ryśka, a pani mnie przekonuje... z takim zapamiętaniem... Bo, oczywiście, oczywiście, pani ma rację... Tylko — znów przypomnienie tamtego śmiechu, głowa pokreśliła — drzwi otwarte, a pani, całym ciężarem, kłamkę targa...

Gaysse wyszła od niej nie rozumiejąc do końca — udało się jej, poleć, nie spełniła, czy nie? I atak śmiechu i te wyjaśnienia nie były proste. Postanowiła uznać, że się udało. Decyzja ta przyniosła jej dużo energii. Wzłąła do samochodu. Wróciła do miasta. Te dwie godziny objeżdżania znajomych, szczęśliwa, że natoty nie przeszkadzają. Jej wizyty przyjmowano z radością — wszyscy liczyli, że jak zwykle trochę nagada pocieszeń. Miała szczególną satysfakcję zaskakiwać kolejnych rozmówców, biła ich, jak chuchem po głowie: bardzo źle. Lada chwila mogą ogłosić ewakuację. Ludzie bledli, czasem nie czekając aż pójdzie sobie, zaczęli się pakować, telefonowali do kre-

nych i przyjaciół, powtarzali w skrócie jej słowa, od siebie dorzucali niespokojne komentarze.

Niebawem echa jej gadania zaczęły ją spotykać: Czy prawda? Czy możliwe? Blade były twarze, ręce latały nad stolami, dzieci czując trwogę rodziców zaczynały skomleć. Miotła się po Warszawie, po swojej Warszawie, od bliskiego Mokotowa, przez śródmieście po Żoliborz, jakby tykając płonącą żagwią w sterty siana i za nią zaczynały się wznosić zwoje czarnego dymu.

Na co mi przyszło? — myślała. Cóż za dziwna, złośliwa sztuka to życie! Tyle czasu karmiłam tych wszystkich okrutkami z pańskiego stołu, dobrymi nowinami. Nie dbałam o własne sumienie, na siebie brałam, jeśli tak mało było radości, że trzeba ją było wymyślać. Byłam postuszną, byłam wierna, jak pies swoim panom. Jestem, jestem wierna. Wykonuję dalej to, co mi zlecił.

Uczępiła się tego swego postuszeństwa, odpędzając nim niepokoje, które musiała przecieć nawracać. Co znaczy ten poslew strachu? U diabła, wiedzą, co robią! Przecież sobie na złość by tego nie czynili. Przecież jeśli to złe, to w nich pierwszych uderzy.

Miotła się po mieście, pędziła szofera. Zaczął gderać, mówił, że tylko na godzinę został jej przydzielony. Krzychała, groziła Burdą. Pomrukiwał coraz głośniejsze. Wieczorem, gdy jeszcze na Saską Kępe się wybrała, zajaśniało do własnego mieszkania, spakować neseserek, jedną — dwie niedopakowane walizy — cierpliwość, dyscyplina, strach przed nazwiskiem Kazika przestał nań działać. Gdy po pół godzinie wyskoczyła na ulicę, ta była pusta. Tylko głośnieć się dał, tylko ten niemądry Umiastowski wygłupiał się po swojemu przez radio.

Wściekła, chciała zawrócić, telefonować do Burdy, gdy jedno, czy dwa słowa z głośnika przykuły jej uwagę. Obywatelu! — krzychał Umiastowski — i słabo się jej zrobiło od tego tonu — tyle w nim było rozpacz. Słuchała trzymając się drzwi. To, to właśnie, co szykowała przez ostatnie godziny. Udało się, spełniłam swoje zadanie, winna by pomyśleć. Tylko ileż bardziej przerażające, gdy nie od niej, ale z tego urzędowego kawałka zgłębła blachy. Wszyscy zdolni do noszenia broni, wszyscy, kierunek na wschód! Czy tak ma wyglądać ten Kazikowy ratunek?

Wpadła do mieszkania, dzwoniła. Nie było Burdy w ministerstwie, doczekała się tużina długawych dzwonek, ani żywej duszy, by podnieść słuchawkę. Obiecał, obiecał! Wybiegła z domu, zdyszana dopadła mostu.

Jeszcze gadał Umiastowski, jeszcze powtarzał swoje zaklęcia: wszyscy! Na wschód! Ciemna noc nad Warszawą, tylko jeden po drugim, szybkie wozy, tylko ślepiące pary świateł, tylko klaksony, niskie, aksamitne, melodyjne każdy z osobna, ale teraz zbite w kupę rozdzierających wrzasków, wymijając się, śpiesząc, wpadając jeden na drugiego.

Stała długo, bojąc się kroku zrobić na most, tak wielki był rozpad tych światła i tonów. Zrazu jeszcze myślała — a nuż któryś z nich, przez Hańkę przysyłany, skręci po nią, do niedalekiego jej domu. Potem ręką próbowała machać, szukała kazikowego Buicka, marzyła: niemożliwe, przecież znam ich wszystkich, któryś musi przystanąć.

Potem ukazał się pierwszy piechurzy. Szli chodnikiem, oglądając się niespokojnie, czy z tyłu jakiś śpieszący samochód nie zahaczy ich błotnikiem. Mieli plecaki na plecach, w ręku teczkę. Kobiety dreptały o pół kroku z tyłu. Ktoś popychał wózek z dzieckiem. Ich widok winien był być pouczyc Gaysse, ukazać ostatecznie złudność jej rachub.

Nie poddawała się oczywistości. Stała ciągle, zeszła tylko dwa kroki do tyłu, zepchnięta wzburzająca fala piechurów. Gapiła się na nieustanny potok limuzyn, pomachała co chwila dretwiącą ręką, czasem wydawało się jej, że poznaje ten czy ów samochód, wołała: panie dyrektore, panie naczelniku! panie generale!

20.

Rydza, już nie było. Były tylko sterty depesz, na przedce posęgowane przez oficerów operacyjnych. Drżącymi palcami zaczął przebieierać tę spod Tomasza.

Sto kilometrów od Warszawy. Ostatnia dywizja, trzynasta, potem już tylko hołotka stołeczna i kupę rekrutów z Cytadeli. Dwa dni, jeden dzień utrzymaćby ten Tomaszów, aby dywizje poznańskie podciągnęły się o kilkadziesiąt kilometrów, aby łódzka...

Nie znalazł nic konkretnego. Nacisk coraz silniejszy. Rozpoznano nowe dywizje piechoty, zdążyły dopędzić te czolgi. Z rana walki odwrotowe dwudziestej dziewiętej. Ścigają jej resztki nad Pilicą. Trzynasta jeszcze stoi.

Jak bryła kamienna, zawieszona nad głowami, na cienkim sznureczku, na tej trzynastej dywizji...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Goście w Łaszczynie

Wartkie fale Budziszanki rozdzieliły wioskę na dwoje. Chałupy poustawiane ciasno jedna obok drugiej, spadają ukośnym zboczem tuż do brzegu, a dalej, z drugiej strony strumienia, rozciągają się po łagodnym terenie, znajdując oparcie na zielonych grzbiecach pagórków i ciemnym ścianie lasu, gdzie królują dęby i buki. Wiesz nazywa się Zagórzycze. Żyje w niej coś z tysiąc gospodarki, uprawiając niewielkie, kłomorgowe gospodarstwa. Na ziemi rzeszowskiej ojciec dzielił ziemię między synów, z pokolenia na pokolenie ciasniej tam i bliżej.

Ciasno i biednie było w Zagórzycach, kiedy Józef Kubik wrócił do wsi na wiosnę czterdziestego piątego roku z piaszowskiego strażnagaru. Wrócił półinwalidą, niezdolny do ciężkiej pracy, ale na nowo splunął w garść i na nowo spróbował się z życiem na swych 12 arach.

Potem po wsi zaczęły chodzić wieści o spółdzielni. Zagórzycze podzieliły się na dwa obozy: na tych, którzy przepowiadali klęskę wszystkich żywiołów oraz na tych, którzy jak Kubik chcieliby dowiedzieć się czegoś więcej. Bo nie tylko jednemu Kubikowi przypiekało do żywego indywidualna bieda w Zagórzycach.

I tak Józef Kubik wsiadł pewnego dnia do wagonu, który powiózł go wraz z innymi chłopami rzeszowskiego w dalekie strony wielkopolskiej ziemi.

Teraz Kubik siedzi przy oknie i porównuje niziną piaszczynę pól z krajobrazem debickiego powiatu. Autobus sunie gładko po asfaltowej nawierzchni. Wzdłuż drogi czereśniowe drzewa kłaniają się ciężkimi od owoców gałęziami. Za nimi tłum zbożowych kłosów. Mijamy Kościan, przeciskamy się między szarymi kamienicami Leszna, niektórzy notują pilnie te nazwy. Krótko przed Rawicem kierowca skręca w bok. Jeszcze dziesięć minut i autobus mijając przysięgłe ustawionych cegieł, wtacza się na szeroki dziedziniec. Jesteśmy w Łaszczynie.

Widać — czekano już na nas. Z głębi, zza budynków gospodarskich, wychodzi grupka miejscowych. To spółdzielcy. Towarzyszy im gromada płowolnych i niebieskookich brzdąców.

Przewodniczący spółdzielni, wysoki, chudy chłop o opalonej twarzy, ubrany w zieloną, płócienną kurtkę i starannie wyświecone „oficerki”, wysuwa się naprzód z powitaniem.

Przygotował sobie widocznie uroczyste przemówienie, ale nieskładnie mu to wychodzi, widać, że nie lubi wiele gadać. Później, w świetlicy też niewiele mówił. Pokazał palcem na wiszące na ścianie wykresy. Kubik popatrzał, przeczytał, a potem poślinił ołówkę i zaczął notować.

W marcu 1951 roku (wtedy spółdzielni założono) mieli spółdzielcy 3 krowy, 18 koni, 3 świnie i żrebiaka. Teraz mają 35 krow, koni 19, świń 87, żrebiaków 14, nie licząc kur i innego drobnego gadu. W 4 kwartały ubiegłego roku odstawali 13 632 litry mleka.

Ziemię mają lichą — pisał dalej Kubik, przypominając sobie urodzajne choć nieco ciężkie grunty Rzeszowszczyzny — czwarta, piąta i szósta klasa. Zbierała jednak z hektara 15,5 q żyta, prawie 200 q buraków cukrowych, 20,7 q jęczmienia. A to dlatego, że dbają o ziemię i mają maszyn.

Kubik zastanowił się i ostatnie słowa podkreślił grubą krechą. Po chwili dopisał: a jeszcze dlatego, że gospodarują wspólnie — i podkreślił to dwa razy.

Jan Wolny, przewodniczący, stał sobie milczkiem na boku. Jak to było na początku, opowiadał mały, chudziutki Józef Bella. Kubikowi wydawało się miejscami, jakby to on sam mówił o swoim życiu.

W chałupie u Belli dzieci dwanaścioro. W czterdziestym piątym Bella z byłego

Janusz Biniek

pułkownikowskiego majątku dostał 12 hektarów. Co z nimi począć, kiedy nie ma ani konia, ani pług? W końcu zdobył woła, z włoski oddał, nej o 14 kilometrów przyciągnął pług. Pług był za ciężki. Sąsiad miał konia. Spróbował zaprząć go z wołem do pług — nie chcieli razem ciągnąć. Bieda. Później było lepiej, państwo przyszło parcelantom z pomocą.

W marcu 1950 powstała spółdzielnia. Ale i wtedy żyto samo nie rosło. Oj, napracował się Bella, więcej może niż na tym swoim „indywidualnym”, ale dzisiaj widzi, że się opłaciło.

— Ot — mówi — za samo mleko zbieramy w spółdzielni 8 tysięcy miesięcznie. Dniówka wyniosła 20 złotych. Było by więcej, aleśmy najprzód wszystkie długie pospłacił, żeby być na czysto. Widzicie, że cegły przy bramie? Będziemy budować nową oborę...

— Pięknie — myśli sobie Kubik, idąc za innymi w pole oglądać pszenicę — pięknie, ale ten Bella, mimo, że niewiele od ziemi odstaje, ręce ma zdrowe i nic go po kościach nie łupie. Co tam po mnie w spółdzielni? A może by spytać, co tu z takimi robią?

Rozejrzał się i wybrał Andrzejczaka, wesołego, grubego kowala. Zwrócił mu się z kłopotu. Andrzejczak roześmiał się tak głośno, że Kubik zmarszczył brwi.

— Chodźcie, gospodarzu, to wam pokażę coś ciekawego.

Poszli do ogrodu. Była tam marchew i groch, truskawki i agrest (wspaniały — mówię wam) i wiele, wiele innych roślin. Między zielonymi grzędami chodził sobie uśmiechnięty staruszek w postrzępionym, jasnym kapeluszu, podobny z daleka do dużego grzyba.

— Jak się masz, dziadziu? — krzyknął Andrzejczak. — Kiedy będziesz miał sto lat?

— Czekaj, niech se obliczę — staruszek zdjął kapelusz i wyprostował plecy. — A no, będzie mi setka za dwadzieścia pięć — rzekł dobroduszenie. — Daj Boże dożyć.

— To nasz ogrodnik — wyjaśnił Andrzejczak, a gdy wychodzili z ogrodu spojrzeli na Kubika: — no i co gospodarzu, będzie dla was robota w spółdzielni?

Innego rodzaju kłopoty gnębiły Wawrzyńca Gubernata z Racławówki. Chodził po oborze, po stajni, wszędzie swój gruby nos wścił, a potem spytał chytrze: — A dlaczego to koni macie teraz mniej, niż przedtem?

— Sprzedaliśmy, nie opłacił się. Traktor obrobił ziemię lepiej i taniej.

— Traktor... nno tak, ale u nas z tym to ciężka sprawa. Górki. Dali by radę traktorami? — mrucał Gubernat.

Tak się złożyło, że kiedy chłopci po obiedzie szli oglądać działki przyzgodowe, zgubili się. We trójkę z Otworowskim i właśnie z Gubernatem szli przez wieś. Gorąco, w gardle zaschło. Otworowski widocznie domyślił się tego, gdyż wskazując ręką na jedną z chat, zaprosił nas na mleko. Gubernat, który wie co i jak trzeba, wykreślał się przez chwilę, ale w samej rzeczy ciekawy był, jak te spółdzielcy mieszkają i czy rzeczywiście mają tak dobrze, jak się chwala.

Młoda żona Otworowskiego zastaliśmy przy bardzo prozaicznej czynności. Myła nogi. Na nasz widok czmychnęła czym prędzej do kuchni. Gospodarstwo pokazywał Otworowski. Sypialnia, pokój, spiżarnia. Świeży bochen, garnek pełen smalcu, piasek przerosłego boczku. Potem

poszliśmy do stodoły i chlewa, gdzie uroczystym pochrząkiwaniem powitało nas pięć swinek, dwie krowy, dwie owce i łaciata koza.

— Dwie świnie sprzedałem — mówi Otworowski. — Na zimę dostanę ze spółdzielni siano dla krow. Ziemiaki mam na polu. Dostałem 36 cetnarów żyta, 18 pszenicy, 14 mieszanek na śrut. Matka! — krzyknął w stronę okna — ile masz gęsi? Dwanaście? A kaczek? Też dwanaście? No tak, poza tym, jak widzicie, kury. A za samo mleko od moich krow zbieram miesięcznie siedemset złotych.

Gubernat drażał się po głowie.

— Nno tak, ale u nas, widzicie, ziemia inna. Górki.

Potem oglądaliśmy stajnię i obory, w których pod świeżo wybielonymi belkami śmigały zwinne jaskółki. Potem młodzi grali w siatkówkę. Potem zjedliśmy jeszcze podwieczerek. Żegnali nas serdecznie, pozdrawiali, potrząsali dłońmi, nawet przewodniczący zgubił swą zwykłą małowerność.

Autobus zakolebał się. Mieliśmy kupić cegieł przy bramie. Acha, to na tę oborę — przypomniał sobie Kubik. Otworowski z żoną pomachali nam na pożegnanie sprzed chaty. Młoda dziewczynka ze swawolnie podkasaną spódnica, jadąca na rowerze, postawiła ręką całusa.

Ze zmierzchem do autobusu zaczęła się zakradać cisza. Ten i ów zadrzemał, zmęczył się dniem pełnym wrażeń. Kubikowi miejsce przypadło obok Gubernata. Coś mu tam gorliwie tłumaczył, gestykulując żywo. Potem Gubernat, kręcąc swą dużą głowę, opowiadał Kubikowi. Wytyczyłem słuch, czekając kiedy zacznie mówić o traktorach, które w jego Racławówce z górki pospadały. Ale jakoś nie usłyszałem. Prawdopodobnie dlatego, że siedzieli za daleko ode mnie.



Moment przyjazdu dzieci polskich z Belgii na kolonię do Bnina.

Powitanie i wciągnięcie sztandaru na maszt to głębokie przeżycie, które nie zatrze się w pamięci dzieci.

Dzieci polskie z Belgii i Francji spędzają wczasy w Bninie i Czarniejewie

Wzorem lat ubiegłych, również w tym roku, rząd nasz zaprosił do Polski dzieci polskich emigrantów przebywających jeszcze zagranicą, na wczasy do naszych pięknych miejscowości wypoczynkowych. Również Wielkopolska zorganizowała dwa punkty czasowe w Bninie (pow. Śrem) i w Czarniejewie (pow. Gniezno).

Do Bnina przyjechały dziewczęta w wieku od 10 do 14 lat, z Belgii. Są to przeważnie córki górników, często już niezdolnych do pracy lub chorych na pylicę. Już w porcie gdyńskim, doład przybyły nasze miłe rodaczki statkiem Batory, doznały one wspaniałego przyjęcia. Dzieci polskie przebywające na wczasach nad morzem, zgotowały miłym gościom serdeczną owację, obdarowując swe siostrzyczki kwiatami i upominkami. Takiego samego przyjęcia doznały w Poznaniu, w Bninie z niecierpliwością oczekiwało przybycia wczasowiczek z Belgii. Kolonia zorganizowana

na została naprawdę wzorowo.

Sam gmach Państwowego Domu Dziecka, uroczysto położony w pięknym parku, nad jeziorem, wygląda imponująco. Urządzenie najbardziej nowoczesne, zgodne z wymaganiami higieny, nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Kierownictwo kolonii, z mgr. Katarzyną Surmianką na czele, opracowało szczegółowy program codziennych zajęć dla poszczególnych zastępów, do których należą dziewczęta z Belgii i dziewczęta z całej Wielkopolski — przodowniczki nauki i pracy społecznej.

Będąc w Bninie stwierdziliśmy, że dzieci czują się doskonale, są pełne humoru i coraz bardziej zżyły się ze swymi rówieśnikami. Poza gimnastyką, zabawami i grami oraz kąpielą (związaną z nauką pływania), świetlicą i pogadankami, urządzają się często wycieczki krajoznawcze, przygotowuje występy artystyczne i ogniska. Z koloniami współpracuje również komitet rodzicielski miejscowej szkoły oraz Zarząd Gminny ZMP. Z grona dziewcząt z Belgii wybrano również delegatki na Krajowy Zlot Młodych Budowniczych Polski Ludowej. Na Zlot pojechały: Maria Gawron, Maria Grządka, Helena Kuc, Stefania Jaworek, Barbara Borek, Janina Strózik, Jacekulina Sałaga, Maria Kocur, Irena Katońska i Krystyna Ziobro.

Krysia Ziobro, 11-letnia córka górnik zamościła w Binche, mówiąca bardzo dobrze po polsku chętnie wspomina wrażenia ze Zlotu. — Wszystkie w Warszawie było bardzo, bardzo ładne. Najwięcej mi się podobała nowa dzielnica Marszałkowska i zawody sportowe. Widziałam naszego Prezydenta i ja bym też chciała tu zostać. My chyba wnet wrócimy do Polski.

Krysia chodzi do szkoły belgijskiej, ale języka polskiego uczy się godzinę tygodniowo w specjalnej polskiej szkole. Irenę Roch języka polskiego uczy matka. Chciałyby miła Ireczka wrócić do Polski, na Dolny Śląsk, gdzie w ubiegłym roku spędzała wakacje.

W ubiegłą niedzielę odbyła się barokowa sympatyczna uroczystość na kolonii w Czarniejewie, gdzie przebywają chłopcy z Francji. Kolonia ta mieści się również w Państwowym Domu Dziecka, w dawnym magnackim pałacu. Obok chłopców z Francji, przeważnie synów górników, przebywają chłopcy z całej Wielkopolski. W tym dniu do Czarniejewa przyjechały wszystkie dziewczęta z Bnina, zespoły artystyczne z Kiełczewa oraz znana orkiestra dziecięca z Nowego Tomysła. Spotkanie to zgromadziło również przedstawicieli władz z Poznania i powiatu gnieźnieńskiego z sekretarzem KW PZPR Wiktorą Hetmańską.

Gospodarzami w Czarniejewie byli przede wszystkim chłopcy z Francji. Wszyscy, z którymi rozmawialiśmy — jak Henryk Kuput, Leon Serafin, Piotr Sudera, Antoni

(Ciąg dalszy na str. 4)

Amerykanie w Związku Radzieckim

Niedawno przybyła do Związku Radzieckiego delegacja amerykańskich organizacji związkowych AFL i CIO, wysłana z ramienia Amerykańskiego Komitetu do Badania Warunków Pracy w Europie. Jak wiadomo AFL i CIO są organizacjami dalekimi od sympatii lewicowych.

Miesięcznik „Sowietskij Sojuz” zamieścił wypowiedzi amerykańskich gości. Poniżej przytaczamy niektóre z nich.

Po zwiedzeniu Pierwszej Państwowej Fabryki Łożysk Kulkowych, delegat Artur Deutsch stwierdza:

„Jest to jedno z największych przedsięwzięć przemysłowych, jakie widziałem w swym życiu. Wszystkie najbardziej pracochłonne czynności są zmechanizowane.

Zwiedzając fabrykę miałem wrażenie, że jestem na specjalnym pokazie urządzeń zabezpieczających robotnika przed wypadkami i stwarzających mu najlepsze warunki pracy.

Robotnicy współzawodniczą z sobą o najwyższą wydajność pracy i najlepszą jakość produkcji. Wiedzą oni bowiem, że w ten sposób przyczyniają się do podniesienia dobrobytu swych rodzin i całego kraju.”

W pamiątkowej księdze metro czytamy:

„Znamy metro wielu krajów. Uważamy jednak, że metro moskiewskie przewyższa pod wieloma względami wszystkie widziane przez nas dotąd koleje podziemne. Szczególnie uderzył nas fakt, że budując metro jego twórcy mieli na względzie nie tylko bezpieczeństwo ruchu i wygodę pasażerów, ale również ich wymagania estetyczne. Metro posiada wspaniałą konstrukcję architektoniczną, a obrazy, które tam widzieliśmy, mogłyby ozdobić każdą wystawę malarską. Wasz pogląd, że klasie robotniczej należy się wszystko co najlepsze znalazł swój właściwy wyraz w pięknie metra.” (Następują podpisy członków delegacji.)

Podczas pobytu w Kijowie delegaci zwiedzili przedszkole Nr 1, zapoznając się dokładnie z metodami wychowawczymi i opieką sanitarną. Pastor Edward Gibbs tak opisuje swe wrażenia z pobytu w przedszkolu:

„Najbardziej uderzyła mnie serdeczność na troskliwość jaką otacza się tu dzieci. Państwo radzieckie asygnuje ogromne sumy na przedszkola. Pracujące kobiety mogą pozostawiać swe dzieci w przedszkolach przez cały dzień, a nawet przez kilka dni.

Przedszkole posiada szereg pomieszczeń: sypialnie, pokoje rysunkowe, sale do zabawy, sale do tańca i śpiewu, jadalnię, w której cztery razy dziennie

dzieci otrzymują pożywienie i urozmaicone posiłki, oraz pokoje kąpielowe z szafkami na ręczniki i fartuszki.

Dzieci są starannie wychowywane, grzeczne, gościnne. Zabawiały nas śpiewami i tańcem i wreszcie nakłoniły nas też do tańca.

Chciałbym podziękować dzieciom za serdeczne przyjęcie. Niech pokój zapamięta nad światem i niech dzieci nasze nigdy nie zaznają wojny.”

Delegaci oglądali przedstawienia w Teatrze Wielkim w Moskwie i Teatrze im. Iwana Franki w Kijowie. Delegat Morris Silverman, stolarz z zawodu, oświadcza:

„Interesuję się żywo teatrem i operą. To co zobaczyłem w Teatrze Wielkim przewyższa wszystko, co widziałem w operach USA. Szczególnie wrażenie zrobiła na mnie „Aida”. Zarówno gra aktorów, jak i wystawa były na najwyższym poziomie artystycznym.

Podobne przedstawienia niemożliwe są w Ameryce, przedsiębiorcy uważają bowiem, że przynosiła zbyt małe dochody. Państwo radzieckie subsydiuje teatr, operę i balet. Dzięki niskim cenom biletów przedstawienia dostępne są dla najszerszych warstw publiczności.”

Delegat R. Geddis stwierdza: „Sowchoz, który miałem okazję zwiedzić, znajduje się w pobliżu miasta Charkowa i nosi nazwę „Ukrainka”. Jest on prowadzony według najnowszych metod naukowych.

Pracownicy sowchozu, przy współdziałaniu uczonych wyhodowali nowe rasy bydła i ulepszyli dawne. Owce dają obecnie do 10 kilogramów wełny rocznie.

Prawdliwą przyjemność sprawia oglądanie zabudowań gospodarskich i domów mieszkalnych. Są one doskonale rozplanowane i estetycznie urządzone.

Mechanizacja prac w sowchozie stoi na wysokim poziomie. Na każdym kroku widoczne jest dążenie do zastąpienia pracy rąk pracą maszyn.”

Delegat Theodor Bosak pisze o swych odwiedzinach w Pałacu Kultury

„Gmach pałacu jest imponujący. Posiada wielką bibliotekę, pracownię techniczną i pomieszczenia dla 17 kolek samorodnej twórczości artystycznej.

Podczas moich odwiedzin odbywał się tam koncert jednego z zespołów. Wykonanie było na wysokim poziomie artystycznym. Widziałem przedstawienia w Wielkim Teatrze w Moskwie, ale muszę przyznać że koncert amatorów wzbudził we mnie niemielszy zachwyt.

Krótko mówiąc, chętnie byłbym członkiem takiej instytucji, jak Pałac Kultury.”

Przewodniczący delegacji Charles Mabray stwierdza:

„Fabryka traktorów w Charkowie jest jednym z najlepszych zakładów przemysłowych, jakie udało mi się w życiu oglądać. Hale fabryczne są świetnie wentylowane i posiadają wszelkie urządzenia zapewniające bezpieczeństwo pracy.

W Charkowie zwiedziliśmy również fabrykę pończoch, gdzie 85 proc. robotników stanowią kobiety. Mechanizacja objęła szereg czynności. W jednym z warsztatów widziałem długi rząd maszyn, których pracę śledziła tylko jedna pracownica.

Kobiety kierują niemal całym życiem fabryki. Kobieta jest przewodniczącą Związków Zawodowych. Kobiety są inżynierami, technikami i majstrami.

Pastor Edward Gibbs pisze:

„Czytałem w wielu gazetach i mówiono mi często, że w Związku Radzieckim nie ma wolności wyznań. Wielu Amerykanów wierzy w to jeszcze, gdyż dzień w dzień wtłacza się im do głowy te brednie.

Przyjazd do Związku Radzieckiego pozwolił mi przekonać się, że istnieje tu całkowita wolność wyznania. Zwiedziłem świątynie wszystkich wyznań i rozmawiałem z duchownymi.

Gdy wróce do USA, będę mógł opowiedzieć swym ziomkom, że w Związku Radzieckim każdy człowiek wierzący ma możliwość swobodnego praktykowania swej religii.”

W Krakowie zmarł w wieku 72 lat prof. historii polskiej U. J. Władysław Konopczyński, członek P. A. U. oraz innych towarzystw naukowych polskich i zagranicznych.

W zbiorach Archiwum Państwowego w Łodzi znajduje się m. in. znaleziona na terenie Łowicza cenna kolekcja autografów, listów i fragmentów utworów wielu znakomitych przedstawicieli literatury polskiej XIX wieku. Kolekcja zawiera m. in. własnoręczny list Adama Mickiewicza oraz kartkę z pamiętnika Marii Wodźnińskiej z wierszem Słowackiego. W zbiorze znajdują się poza tym list z roku 1894 poetki Deotymy (Jadwigi Łuszczyńskiej), kilka wierszy Kornela Ujejskiego, list J. I. Kraszewskiego z r. 1881, rękopis wiersza Marii Konopnickiej „Wielkopolskim poetom” (rok 1908), listy przyjaciela Mickiewicza Antoniego Edwarda Odya, artysty malarza Wojciecha Gersona, poety Teofila Lenartowicza, filozofa Karola Libelta i inne. Wśród autografów i listów znajduje się też fragment jednego z utworów znakomitego kompozytora niemieckiego Feliksa Mendelssohna z podpisem autora.

Nowymi filmami produkcji Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi będą dwie krótkometrażówki o znakomitym malarzu Aleksandrze Gierymskim. Jeszcze w lipcu br. reżyser Maciej Sienki rozpocznie realizację filmu krótkometrażowego „Wiek Oświecenia”. W najbliższym czasie na ekranach ukaze się krótkometrażówka pt. „Praca Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego”. Zakończony już został zdjęciem do filmu o racjonalizatorach pt. „Moja metoda”. Ekipy Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi pracują obecnie nad realizacją krótkometrażówek w reżyserskich: „Studium Przygotowawcze” i „Praca w przemyśle kamieniarskim”.

Zarząd Koła TPP-R przy Zw. Polskich Artystów Plastyków w Warszawie zorganizował zebranie, podczas którego artyści plastycy: J. M. Szancer, A. Kobzdej i K. Ferster podzielili się wrażeniami z wycieczki do ZSRR.

Ekipa pracowników Uniwersytetu Łódzkiego pod kierownictwem prof. Konrada Jazdzewskiego wznosiła prowadzone już od 5 lat na terenie Starego Miasta w Gdańsku prace badawczo-wykopaliskowe w ramach badań nad początkami państwa polskiego. W najbliższym czasie ekipa prof. Jazdzewskiego urządzi w salach Muzeum Pomorskiego w Gdańsku specjalną wystawę pod nazwą „Gdańsk wczesno-średniowieczny w świetle wykopalisk”.

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ZSRR ukazali się w rosyjskim przekładzie W. Lewika i L. Martinowa pod redakcją Maksyma Rylskiego kolejny tom zbioru dzieł Adama Mickiewicza — zawierający „Dziady” (pełny tekst wraz z komentarzami i przypisami Mickiewicza). Obeszerną przedmowę do „Dziadów” napisał członek Akademii Nauk ZSRR K. Dzierżawin. Wszedł też do druku w nakładzie 150.000 egzemplarzy zbiór opowiadań i nowel H. Sienkiewicza. W przygotowaniu do druku znajdują się dzieła Słowackiego i Konopnickiej.

W Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy pt. „Sto lat realizmu w sztuce polskiej”. Wielki ten pokaz obejmuje dzieła wystawione ostatnio w Moskwie gdzie wzbudziły uznanie. Wystawa „Sto lat realizmu w sztuce polskiej” obejmuje okres od połowy XIX wieku po dzień dzisiejszy.

Racjonalna gospodarka materiałami przyspieszy gigantyczne budownictwo

Każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia w budownictwie. Powstają nowe bloki mieszkalne, fabryki, szkoły; cały kraj można porównać do jednego wielkiego placu budowy, na którym powstają fabryki — giganty, tysiące bloków mieszkalnych i innych obiektów.

W chwili obecnej już wyraźnie widać, że prace w zakresie budownictwa są realizowane o rok wcześniej niż przewidywały plany; z drugiej jednak strony zauważyć można, że produkcja materiałów budowlanych nie może jeszcze rozwijać się w tak szybkim tempie i w związku z tym musimy oszczędnie dawkować materiałami budowlanymi. Jest to zresztą zgodne z ogólną linią naszej polityki zaopatrzeniowej, prowadzącej do możliwie największych oszczędności na materiałach i tym samym obniżenia kosztów.

Szybki wzrost budownictwa powoduje, że w związku z niedostatkami produkcji za potrzebami rynku obserwujemy pewne braki. Sytuację tę pogarsza jeszcze ułatwianie sobie pracy przez stosowanie tradycyjnych materiałów budowlanych i to w takiej skali, że jest to zjawiskiem niepokojącym.

Zapomniane rezerwy

I tak przy sporządzaniu planów budowy nie uwzględnia się materiałów miejscowych i materiałów nowych, chociaż przy naszych możliwościach produkcyjnych dalszy masowy rozwój budownictwa w dużej mierze jest uzależniony od stosowania materiałów zastępczych. Tak na przykład zagadnienie materiałów kamiennych jest problemem trudnym, a tymczasem jeszcze obecnie liczni projektanci postępują tak, jak byśmy mieli kamień pod dostatkiem. Zaobserwować można również takie zjawisko, że w niektórych okolicach jest pod dostatkiem wapieni, czy piaskowców do budowy dróg, ale mimo to do okolic tych przywozi się kamienie z odległych stron. Jest to paradoks, a jednak takie wypadki mają jeszcze miejsce, chociaż szosa wybudowana z miejscowych kamieni może z powodzeniem spełniać swą rolę nawet przez kilkadziesiąt lat.

Powinny być wydawane miesięczne biuletyny informujące o produkcji materiałów, ich zaletach i wynikach dotychczasowych doświadczeń na tym odcinku. Biuletyny te bowiem mogą uporządkować sprawę dystrybucji artykułów i spowodować, że nie tylko nie będzie wstrząsów myślenia, ale na drodze odbiorców, ale nastąpi dalszy wzrost produkcji materiałów zastępczych, które pokryją braki materiałów innych i pozwolą na szybsze wykonanie planu 6-letniego.

Inne bolączki

Często zdarza się również i tak, że projektuje się budowę w oparciu o materiały wymienione w instrukcji, jednakże gdy przychodzi do wykonawstwa okazuje się, że danych materiałów nie można otrzymać. W rezultacie powoduje to wstrzymanie robót budowlanych, a samego projektodawcę naraża na zmianę projektu i dlatego też dla zlikwidowania takich ewentualności może byłoby

wskazaniem, aby instytucje centralne dysponujące produkcją i dystrybucją materiałów budowlanych postawiły do dyspozycji poszczególne przedsiębiorstwa budowlanych pewne ilości materiałów, którymi można śmiało dysponować przy projektowaniu. Wówczas uniknie się tych wypadków, że projekty trzeba zmieniać z braku pewnych asortymentów materiałów, a same roboty budowlane potoczą się jeszcze szybciej, gdyż nie będzie żadnych zahamowań.

Karygodne marnotrawstwo

Innym niedociągnięciem w budownictwie jest używanie pełnowartościowych materiałów budowlanych do obiektów o krótkim „życiu”, jak np. okresowych magazynów, biur, które z uwagi na ich okresowość mogłyby być wykonane z materiałów o mniejszej wytrzymałości. Przy budowie należy pamiętać więc o przeznaczeniu danego obiektu, a wówczas nie będzie tego zjawiska, że przez wykonanie okresowych obiektów z materiałów pełnowartościowych psujemy w skali krajowej setki tysięcy metrów sześciennych drzewa, czy duże ilości innych budulców.

Aby produkcja budowlana mogła nadać za potrzebami musi się oprzeć na zdobywczach postępu technicznego, szukać nowych tworzyw zastępczych dla zaoszczędzenia cementu, żelaza i stali. Szybciej, taniej i lepiej — oto naczelną hasła w budownictwie. Lepiej, to znaczy tak, aby użyteczność wybudowanego obiektu była nie-

zawodna, aby żywot obiektu był jak najdłuższy, przy możliwie najmniejszych kosztach konserwacji i eksploatacji.

Szybciej po to, aby oddać do użytku jeszcze więcej obiektów w tym samym czasie i przez to szybciej wybudować nowe obiekty. Taniej, aby przy użyciu możliwie najmniejszych ilości materiału, czasu i pracy ludzkiej osiągnąć zamierzony cel, osiągnąć więcej wartości.

Budownictwo nasze otrzymuje coraz więcej nowoczesnego sprzętu, materiałów budowlanych i sił wykwalifikowanych. Należy tylko te szerokie możliwości wykorzystać.

Należy jeszcze energiczniej walczyć o realizację planów, o podniesienie wydajności, wyższą jakość, oszczędność, upowszechnienie postępu technicznego i rozwój współzawodnictwa, o zlikwidowanie wszelkich przejawów marnotrawstwa, gdyż realizacja tych czynników zapewni szybsze zrealizowanie planu obywatelskiego budownictwa w Polsce. (L)

Na krótkiej fali

Rys charakteru...

W Szwajcarii ukazuje się tygodnik pt. „Sie und Er”, który jest przeznaczony dla czytelników z tak zw. „towarzystwa” i porusza przeważnie tematy z tego samego „towarzystwa”. Ostatnio o snobistycznym magazynie zajął się osobą Adenauera. Po prostu, aby go uczynić więcej popularnym. Opisując rozmaite ciekawostki z jego arcybogatego życia tygodnik podaje m. in. następujące szczegóły: „Adenauer otrzymuje wiele listów miłosnych od starszych pań. Ponadto ma słabość do lektury kryminalnej, co świadczy o pięknym rysie jego charakteru. W tym zakresie czyta wszystko, począwszy od Edgara Wallace’a skończywszy na serijnych zeszytach kryminalnych, dostarczanych mu przez szefa...”

Zgrzybiałemu kanclerzowi z Bonn czytanie podobnej lektury dodaje snad ducha dla prowadzenia awanturniczej polityki. Niezależnie od tego, że ciągle stykanie się z ludźmi pokroju Ridgwaya, Achesona czy Dulles’a stwarza mu właściwy klimat, który wpływa na umiowanie tego rodzaju książek. Ostatecznie to jest także pewien rys charakteru... atlantyckiego. Omega

Spotkanie z angielskimi nauczycielami

W Polsce bawiła niedawno wycieczka nauczycieli angielskich. Miałem możliwość zetknięcia się z nimi, mówili się oczywiście o szkolnictwie w Wielkiej Brytanii. Rozmowę tę wywołała uwaga uczestniczącej wycieczki, nauczycielki z Liverpoolu, kobiety w średnim wieku.

„Patrząc z podziwem i zachwytem na setki nowych szkół w miastach i wsiach polskich, na urządzenie klas i pomoce szkolne, na troskę, jaką walczy rząd ludowy o wszystkich dzieci, każdemu z nich umożliwiając równy start. Na tym tle jeszcze ostrzej zarysowuje się kontrast z okropną sytuacją, w jakiej znajduje się szkolnictwo w Wielkiej Brytanii.”

Wszyscy zgadzali się z tą opinią. Wysoki, mniej więcej trzydziestoletni mężczyzna w szarych flanelowych spodniach i sportowej marynarce, zapalając fajkę, powiedział:

„Weźmy na przykład angielskie szkoły wiejskie. Pracuję w takiej szkole od dwóch lat. Wybudowano ją w 1830 roku i od tej pory nigdy nie była odnawiana, nawet ściany nie pomalowano ani razu. Szybko w oknach są matowe, aby dzieci nie mogły wyglądać na pola i łąki. Ściany pomalowane na ciemny kolor i brudne. Większość podręczników, z których dzieci korzystają, wydana była przed 1890 rokiem.”

Czy władze szkolne nie robią nic, dla polepszenia tej sytuacji? — zapytał polski nauczyciel, który był przy rozmowie. Jego angielscy koledzy uśmiechnęli się smutnie, a wysoki mężczyzna mówił dalej:

„To ich nie obchodzi. Moim bezpośrednim zwierzchnikiem jest Rada Szkolna składająca się z dziedzica, plebana i trzech panów. Stawiają oni wytyczne, jak najmniej z samorządowych funduszy na potrzeby szkoły.”

„Oczywiście — wtrącił kolewnik wycieczki — sami posyłają swe dzieci do kosztownych szkół prywatnych.”

„Ale w miastach jest chyba lepiej?” — zapytał polski nauczyciel.

„Nie ma wielkiej różnicy, — odpowiedziała mu szczupła, o znużonej twarzy kobieta. — Pracuję w szkole

londyńskiej, jednej z najbardziej nieodpowiednich i najgorzej chyba wyposażonych szkół na świecie. Znajduję się w odległości około kilometrów od gmachu parlamentu brytyjskiego. Korzysta się z setek budynków szkolnych, które już dawno, ściana lat temu były oficjalnie uznane za nienadające się do użytku. Warunki sanitarne są tam tragiczne, a w większości szkół w wielkich miastach dzieci uczą się cały czas przy świetle elektrycznym, gdyż budynki szkolne stoją w cieniu wielkich gmachów.”

Na moje pytanie, jak przedstawia się sprawa podręczników szkolnych, odezwał się najmłodszy uczestnik wycieczki:

„Na podręczniki dla jednego dziecka ministerstwo wydaje rocznie niecałe 5 szylingów — nieco więcej niż koszt pudełka papierosów, chociaż potrzeba na ten cel 44 szylingi. Pozostałe 39 szylingów idą na zbrojenia. Co zaś do bibliotek, laboratoriów, świetlic — możemy tylko o nich marzyć.”

Z kolei odezwała się młoda, ładna dziewczyna o świeżej cerze:

„Jeszcze gorsza jest sytuacja w przedszkolach. Mamy w całym kraju tylko 886 przedszkoli, co wystarcza za ledwie dla 1 procentu dzieci w wieku poniżej pięciu lat.”

„Nie bardzo to wesóło o brażek — stwierdził polski nauczyciel. — Lecz co robi wasz rząd dla polepszenia tej sytuacji?”

Jeszcze jeden smutny uśmiech na twarzach gości brytyjskich i głos zabiera kolewnik wycieczki:

„Obecny rząd konserwatywny zmniejsza fundusze na oświatę. W 1950—1951 r. fundusze te wynosiły 9,2 proc. budżetu państwowego; w r. 1951—1952 zredukowano je do 8,5 procent, a w 1952—1953 będą jeszcze zmniejszone o 5 procent.”

Najmłodszy z uczestników wycieczki dodał:

„Wstrzymano całkowicie budowę nowych szkół, remonty i przebudowę starych. Zamyka się licea pedagogiczne i szkoły dla dzieci upośledzonych w rozwoju.”

„Zamykają przedszkola. Szkoły zawodowe mają coraz cięższe warunki pracy” — wtrąciła niebieskooka dziewczyna.

Nauczyciel wiejski wyjął fajkę z ust i powiedział:

„Związki zawodowe i inne organizacje robotnicze podwoją wysiłki, aby zmusić rząd do zmiany tej sytuacji. I — uśmiech jego był pełen wiary w przyszłość — kiedyś na pewno zwyciężymy.”

Zegnaliśmy się, gdy kierownik wycieczki powiedział:

„Rozumie pan teraz, jak zazdrościmy polskiemu nauczycielom. Korzystają z troskliwej opieki i mają wszelkie możliwości wychowywania nowych pokoleń światłej, wykształconej młodzieży, która służyć będzie sprawie ludu i sprawie pokoju.”

Dzieci polskie z Belgii i Francji spędzają wczasy w Bninie i Czerniejewie

(Dokończenie ze str. 3)

Uruchomił inni — proszą nas o przekazanie pozdrowień dzieciom w całej Polsce.

— My bardzo kochamy naszą Polskę, naszego Prezydenta, którego widziałem na Zlocie, MDM i w ogóle całą Warszawę, całą Polskę i wszystkie dzieci. Myśmy pisali do kochanego Prezydenta Bieruta, pisaliśmy już do naszych rodziców i nauczycieli — mówił 14-letni Antos Uracz.

Czytaliśmy te listy, czytaliśmy pamiętniki poszczególnych naszych miłych gości z Belgii i Francji. Te kartki mówią o gorącej miłości naszych młodych rodaków z Belgii i Francji do budującej pokój i socjalizm — Polski Ludowej, mówią o chęci pozostania na zawsze wśród nas.

WŁAD. J. CIESIELSKI

listy i odpowiedzi

Brawo Januszu!

Spotykając się z dość częstymi wypadkami chuligaństwa z tym większą przyjemnością przyglądamy się młodzieży grzecznej i uprzejmej.

W dniu 18 lipca stojąc na przystanku autobusowym w Żabikowie, zaobserwowałem takie zdarzenie:

Ulicą przechodziła starszuszka, dźwigająca z dużym wysiłkiem wiadro z wodą. Wiele młodzieży mijając ją, ale nikt nie pomyślał o pomocy. Tymczasem nadjechał na rowerze 14-letni chłopiec wioząc na rurze swego młodszego kolegę. Widać było, że spieszyli się. Zauważywszy jednak starszuskę, starszy zeskoczył z roweru, odebrał jej wiadro i zaniósł do domu.

Czyn ten zasługuje na pochwałę, tym bardziej, że takie właśnie drobne

grzeczności nie należą do rzadkości u Janusza Niwińskiego.

K. Sz.

(nazwisko znane redakcji)

Odpowiadamy Czytelnikom

Skirmont, Kalisz. — Prezydium WRN poleciło dyrekcji Liceum Pedagogicznego uregulować sprawę leczenia zębów uczniów. Dyrekcja uzgodni z lekarzem-dentystą wysokość opłat, które będą pobierane od młodzieży za leczenie. (818)

Halina z Powodowa. — Przeprowadzone dochodzenia nie wykazały słuszności zarzutów Pani. (1082)

Franciszek Gasiorek, Garby. — Radzimy zwrócić się do Zawodowej Szkoły Poligraficznej w Nowej Rudzie (woj. wrocławskie), ul. Kłodzka 2. (1236)

Krzysztof Suwieski, Poznań. — Jak nas poinformowano przy egzaminie wstępnym na stomatologię zdaje się z biologii, chemii i nauki o Polsce współczesnej. (1281)

„XY”. — Kursy stenografii i pisania na maszynie organizuje od dnia 4 sierpnia Ośrodek Szkolenia Zawodowego ul. Wawrzyniaka 33. Nato miast co do kursów zawodowych to trudno nam coś poradzić, gdyż nie znamy zainteresowań Pani. (1290)

Henryk Wański. — Aby zmniejszyć możliwość zamykania mieszkań sąsiadujących ze stolarnią, Prezydium MRN poleciło Poznańskiemu Zakładom Drzewnym cotygodniowe oczyszczanie komina z sadz. (723)

Pilne!

Prezydium MRN w Krotoszyńskim Wydziale Kwaterunkowym. Dlaczego ob. Słachta nie opróżnia 1 pokoju przeznaczanego przez Was i Komisję Odwoławczą Prezydium PRN ob. Adamczewskiemu? Sta re rupiecie zajmują pokój, a rodzina z trojgiem dzieci tłoczy się w pomieszczeniu o powierzchni 12 m². (1342)

Mieszkaniec ul. Różanej 6. Po zreperowaniu skarp wyłożonej płytami betonowymi ustawienie zamulanie chodnika przy ul. Niedziałkowskiego. Prace zostaną wykonane jeszcze w tym miesiącu. (1134)

K. M. K. Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodów nie dysponuje rezerwowymi ławkami, które można by ustawić w miejscach bardziej uczęszczanych przez ludność. Rozrost terenów parkowych w Poznaniu jest tak wielki, że nie można wszędzie ustawić ławek, mimo że ilość ich wzrasta z roku na rok. W drugiej sprawie interwencji, o wyniku zawiadomimy. (1297)

Zrozpaczona poznanianka. O ochronie zieleni w parkach poznańskich pisaliśmy w dniu 8 lipca br. w notatce pt. „Uwaga na zieleńce”. Poruszyliśmy w niej specjalnie sprawę niszczenia zieleni w Parku Moniuszki. Po otrzymaniu listu Pani zwrócimy po raz drugi uwagę zainteresowanym władzom. (1292)

Kazimierz Filipiak. — Czyn kierownika baru mlecznego nr 24 zasługuje na pochwałę. Odpis listu przekazujemy do dyrekcji przedsiębiorstwa celem ewentualnego wykorzystania przy nagradzaniu sumiennych pracowników. (1268)

Z rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

Spółdzielnia produkcyjna w Tarnowie pow. Środa powstała w r. 1950 jako druga w powiecie. Przewodniczącym Józef Gawron tak mówi o jej rozwoju. „Na początku prawie nie mieliśmy ani krów ani świń. Jednakże wzięliśmy się solidnie do pracy. W przeciągu trzech lat dorobiliśmy się 40 sztuk bydła i 79 świń. Mamy też dobre plony. O ile w pierwszym roku zebraliśmy z jednego ha 16 q żyta, 12,5 q pszenicy i 20 q jęczmienia, to dzisiaj dzięki zespołowej, zmechanizowanej przeważnie pracy uzyskujemy z ha 25 q żyta, 22 q pszenicy, 32 q jęczmienia i 320 q buraków cukrowych.”

Dawniej spółdzielcy nie odstawiali ani jednego litra mleka; dzisiaj codziennie odwożą je do zlewni a plan od-

stawy przekroczyli o 5000 litrów. W Tarnowie wszyscy chętnie pracują i dlatego osiągają dobre rezultaty. Są tam tacy przodownicy jak Walenty Łyduch lub Franciszek Krysiak. Przewodników pracy jest w spółdzielni coraz więcej. Dzięki temu będzie ona nadal się rozwijała i mnożyła swoje dochody, dając przykład wzorowej pracy gospodarzom indywidualnym. (Ko)

Również w woj. zielonogórskim coraz bardziej rozwija się spółdzielczość produkcyjna. Ostatnio powstały one w Barnówku, Mironicach oraz Górkach pow. Gorzów. Zakładanie nowych spółdzielni w tym powiecie pozwoli chłopom indywidualnym na obszerowanie z bliską korzyścią, jakie uzyskuje rolnik przy zespołowej pracy. (Ska)

Interwencje skuteczne

Od dnia 2 lipca br. punkt kasowy Gminnej Kasy Spółdzielczej w Borzykowie czynny jest od godz. 7 rano. (1014)

Olimpiada

ZSRR I WĘGRY W PÓŁ-FINALE PIŁKI WODNEJ

Do półfinału turnieju w piłce wodnej zakwalifikowało się 8 drużyn (po dwie pierwsze z 4 grup): Włochy, USA, Węgry, ZSRR, Holandia, Jugosławia, Belgia i Hiszpania.

Włochy, Węgry, Holandia i Belgia wygrały w swoich grupach wszystkie spotkania — po 6 pkt.

Z grupy I pierwsze miejsce w półfinale wywalczyły sobie USA po zwycięstwie nad Austrią 4:1, podobnie w grupie II zwycięstwo ZSRR nad Niemcami zachodnimi 6:2 dało drużynie radzieckiej awans do następnej rundy rozgrywek.

W grupie III dopiero bezpośredni mecz Jugosławia — Szwecja zdecydował, która drużyna kwalifikuje się do półfinału. Zwyciężyła Jugosławia.

W najłabszej grupie — IV Belgia i Hiszpania zapewniła sobie udział w półfinałach już po dwóch rundach eliminacji.

NASI SZABLISCI W PÓŁFINALE

We wtorek rozpoczął się drużynowy turniej szermierczy w szabli. Nasza drużyna zakwalifikowała się do drugiej rundy, a po dalszych walkach do półfinału. W II rundzie Polska znalazła się w jednej grupie z Belgią i Egiptem. Polacy wygrali z Egiptem 10:6, a Belgowie pokonali Egipt 9:5.

Do półfinału weszły Włochy, Anglia, Węgry, Austria, USA, Francja, Polska, Belgia.

W II rundzie wyeliminowane zostały m. in. drużyny ZSRR i Rumunii.

Półfinały rozegrane zostały w dwóch grupach, z których po dwie drużyny wchodziły do finału. Polska wylosowała grupę razem z Włochami, USA i Anglią, w II grupie walczyli: Węgry, Austria, Francja i Belgia.

W pierwszym dniu turnieju drużyna nasza zaprezentowała się bardzo dobrze. Zespół jest dobrze przygotowany technicznie. Młodzi nasi szermierze walczyli z wielką ambicją i dynamiką. Jedynie w pierwszym meczu z Rumunią Polacy walczyli nerwowo, co obniżyło ich poziom. Najlepszym naszym zawodnikiem był młodzieńcy Zabłocki, który stojeć w pierwszym dniu turnieju 10 walk, nie przegrywając ani jednej.

Głos SPORTOWY

Kuracja maszyn Czesi przyjadą jutro

Na małym podwórku warsztatów Romana Kowalskiego stoją maszyny wyczynowe naszej kadry narodowej. Mechanicy: Grochowski, Wolski i Krzysztof Brun mają pełne ręce roboty. Przy Parilli popawano błotniki i trzeba je zamontować. Całkowicie pochłonięci są pracą również i kierowcy.

Stanisław Brun miał poważny kłopot ze swym Nortonem. Drobniagowym oględzinom poddał wszystkie części silnika, ramy i kół. Specjalnego wyczucia wymaga dostrojenie zapłonów. W tej pracy Andrzejowi Żymirskiemu pomaga mechanik Grochowski.

Zbigniew Kupczyk mastruje przy Parilli, której pojemność cylindra wynosi 250 cm; motor jednak budzi respekt i zadziwia dużymi rozmiarami głowicy cylindra z podwójnym sterowaniem zaworów.

Jerzy Jankowski przedmucha cieniutką rękę czyszczącą ją z pedantyczną dokładnością. — Jakże są nasze szanse na zwycięstwo? — zapytujemy wyroźniętego mistrza sportu — Jankowskiego. — Na to trudno odpowiedzieć, jednak w klasie 250 cm liczymy na zwycięstwo. Przygotowujemy się jak najstaranniej. W klasie 350 cm walczyć będziemy o każdy metr. Co prawda nasz sprzęt jest już nie nowy, lecz zawodnicy i mechanicy konserwują go wzorowo.

Na podwórku wjeżdża mechanik Wolski popularyzator wycieczek. Z kieszeni wyciąga kilka nasadek stalowych śrub. Potrzebne będą one do umocowania siodeł i bło-

tników. Na widok pięknej ramy Nortona Stanisława Bruna „wujcio” westchnął ciężko, ale machnął ręką: Zrobi się. Lepiej, że przed wyścigiem się maszyny sygnalizują, niż w czasie zawodów.

Obserwując pochylone nad maszynami sylwetki zawodników i mechaników, pochłoniętych pracą, nabieramy przekonania, że sprzęt będzie wrogo przygotowany, a więc walka na 80-kilometrowej trasie Grand Prix — zacięta.

W piątek przybywają do Poznania zawodnicy czescy. (Kic)

Na boiskach i bieżniach

Koszykarze poznańskiego Ogniwa goszczą w Chodzieży ulegli miejscowemu Ogniwu w koszykówce — 28:39. W siatkówce wygrał pewnie Poznań 2:0.

Piękny pokaz gimnastyki wolnej i przyrządowej dali zawodnicy poznańskiego Ogniwa na wspólnej imprezie w Chodzieży, w której z miejscowych zespołów reprezentowane były: Unia, Ogniwo, Spójnia, Stal, Orle i SKS. Najefektniej wypadli skoki przez skrzynie.

W meczu lekkoatletycznym Ogniwo (Chodzież) wygrało z Ogniwem (Poznań) 28:19. W biegu na 100 m i w skoku w dal zwyciężyli Ludka (Pz) 11,4 oraz 6,40 m, w 400 m Mendyk (Chodzież) 56 sek.

II-ligowy zespół piłkarski Spójni z Tomaszowa Mazowieckiego z Gwardią (Sulecin) zakończył się wynikiem 1:1, co uważać należy za sukces gwardzistów.

Trudnym przeciwnikiem dla wszystkich drużyn walczących o mistrzostwo juniorów jest bojowa jednostka poznańskiej Gwardii.

Sportowcy Chin Ludowych w Helsinkach

Na lotnisku Seutula w Helsinkach wylądowały 29 bm. 3 samoloty, wiozące sportowców Chińskiej Republiki Ludowej, którzy jak wiadomo zostali dopuszczeni do udziału w igrzyskach olimpijskich. Sportowcy chińscy, piłkarze, koszykarze i piwowcy, pod kierownictwem wiceprzewodniczącego Chińskiego Komitetu Kultury Fizycznej Yung-Kae-Tanga, powitani zostali serdecznie na lotnisku przez delegację sportowców radzieckich, rumuńskich, węgierskich i bułgarskich. Wśród witających znajdowali się mistrzowie olimpijscy: Zatopek, Zybina, Csermak. Na lotnisku obecni byli również przedstawiciele poselstwa chińskiego w Helsinkach, delegacji komitetu organizacyjnego igrzysk oraz liczni przedstawiciele prasy.

Kierownik chińskiej drużyny sportowej Yung Kae-Tang oświadczył po wylądowaniu:

„W imieniu sportowców Chińskiej Republiki Ludowej pragnę oświadczyć, że przybyliśmy tutaj, by wspólnie z młodzieżą wszystkich krajów wykonać naszą wolę współpracy ze wszystkimi narodami i naszą nieugiętą wolę walki o pokój.”

Mistrzostwa Polski w tenisie

Trzeci dzień tenisowych mistrzostw Polski nie przebiegł zgodnie z planem. W godzinach popołudniowych przerwa no 5 gier z powodu deszczu.

W trzecim dniu mistrzostw bardzo równą formę wykazał Ksawery Tłoczyński, który łatwo wygrał z Bratkem 6:1, 6:2, 6:0. W innych spotkaniach Chytrowski rozgromił Boncolę 6:2, 6:1, 6:1, a Tomaszewski wygrał z Olszewskim 6:0, 6:1, 6:4.

W grze pojedynczej kobiet Andrutowa wygrała z Licisową 6:2, 5:7, 6:4, zaś Kubalanka z Jelnicką 6:1, 6:4.

W grze podwójnej mężczyzn para Olejniszyn-Trechciński wygrała z parą Iwanow — Laskowski 6:0, 6:3, 4:6, 6:0, a Bratek — Ślusarz zwyciężyli Dembińskiego — Steszewskiego 6:0, 6:1, 6:3.

54 tenisistów Spójni

Doroczny turniej indywidualny w tenisie o mistrzostwo Spójni okręgu poznańskiego przyniósł powtórne zwycięstwo w grze pojedynczej kobiet Kulczakówny z Wrześni i w grze seniorów Bulczyńskiemu z Poznania.

W spotkaniu finałowym juniorów zwyciężyła poznańska Hadrych bijąc dobrze zapowiadającego się Markowskiego z Kalisza. Tytuł juniorki powędrował w pełni zasłużenie do Kalisza: mistrzynią została bowiem młoda tenisistka Kalisza — Zielińska, która pobila poznańską Machowiczównę i Zandacką.

Para Adamczakówna i Gołasiak zwyciężyli w finale Kotecką i Boduszynskiego, a w grze podwójnej mężczyzn I miejsce zajęli Geldner i Boduszynski przed Gregorowiczem i Kapalkiem.

Ogółem w turnieju wzięło udział 54 zawodników z 5 ośrodków Spójni (Poznań, Kalisz, Rogoźno, Września i Wągrowiec). (kw)

Pracownicy poszukiwani

ŚLUSARZY do budowy dźwigów zatrudnimy natychmiast. Warunki płac według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmują: ZJEDNOCZENIE NR 1 BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO, POZNAN, ZARZĄD BUDOWLANY NR 14 — (Elektryczny) POZNAN-GÓRCZYN, UL. KRZYWA 15. K1658

Komunikaty

Z uwagi na nadmierne podlewianie w godzinach wysokiego zapotrzebowania wody przez m.asto — zakazuje się aż do odwołania podlewania ogródków działkowych, ogrodów i zieleni w czasie od godz. 6 rana przez resztę dnia. Podlewanie dozwolone jest jedynie w godzinach rannych od 3 do 6.

Wykryte przez brygadę kontrolerów wodociągowych uchybienia w tym względzie będą ścigane w drodze administracyjnej. — Prezydent M. R. N. w Poznaniu — Kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej. K1691

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA CUZS W POZNANIU, UL. INŻYNIERSKA 4/5, PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW NA ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH, ŚLUSARZY MASZYNOWYCH, FREZERÓW, SZLIFIERZY, STRUGARZY oraz STOLARZY. — Warunki: ukończone 14 lat, oraz 7 klas Szkoły Podstawowej. K1688

W III rzucie 4 Krajowej
Loterii Pieniężnej padły wygrane

60.000,— zł na nr 45709
5.000,— zł na nr 105063
5.000,— zł na nr 68591

w naszej zawsze
SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE Nr 257
M.H.D. w POZNANIU
Losy do 4 rzutu w sprzedaży K1686

Robotnicza Spółdzielnia Pracy
„POZNANIANKA”
posiada punkt usługowy hafciarstwa kantylkowego (bajorkowego). Punkt ten wykonuje na zamówienie oznaki służb i stopni wojskowych, straż policyjnej, leśnictwa, milicji obywatelskiej, kolejowej, proporce, haft na czapki.
Zamówienie w każdej ilości przyjmuje:
PUNKT USŁUGOWY NR 2 W POZNANIU, ST. RYNEK 44 (wejście od ul. Woźnej). K1682

KURSY PISANIA NA MASZYNIE
organizuje
ZAKŁAD WIEDZY HANDLOWEJ
Poznań, ul. Zwierzyniecka 13. K1673

Zamiana
Pokoje używaniem kuchni przynależnościami zamienię na pokój kuchnię, samodzielnie — Poznań, Grzybowska 2, m. 7. 11012g
Pokoje kuchnię Torunia zamienię na podobne Poznań. Poznań Grzybowska 2/7. 11011g

Dwuosobowe z kuchnią, samodzielnie, frontowe, średniemu, zamienię na podobne. Jezyce. Oferty Głos Wielkopolski dla 11053g.
Pokoje duży, słoneczny, front, łożniana, kuchnię, wspólną, zamienię na mieszkanie samodzielne, Oferty Głos Wielkopolski dla 11092g.

2 pokoje kuchnią, Debiec zamienię na podobne innej dzielnicy. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 11095g.

Wolne lokale

Pokoje wynajmę panu, Łaszczowska, Poznań, Mostowa 14a. 11061g
Pokoje osobnym wejściem, wynajmę panom. Poznań, Ząbkowska 2, m. 17. 11076g
Dwóch panów przywie na pokój przejściowy. Poznań, Długa 10, m. 14. 11089g

Szuka lokalu

Księgownia poszukuje pokoju od sierpnia. — Oferty Głos Wielkopolski dla 11010g.
Małego lokalu na cichym przemyśle poszukuję. Oferty Głos Wielkopolski dla 11091g.

Dnia 26 lipca 1952 r. zmarła tragicznie nasza koleżanka

Stanisława Deimertówna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 31 bm., o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dębcu przy ul. Bluszczowej.

Kierownictwo i Rada Zakładowa
Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego
przy Z. 2 B. M. w Poznaniu K1693



Dnia 30 lipca 1952 r. zasnął w Panu, zaopatrzone Sakramentami św., po krótkich, lecz ciężkich, z anielską czerpliwością znoszonych cierpieniach, nasza najukochańsza, najtroskliwsza, pobożna i pracowita matka, babcia, prababcia i teściowa, śp.

z Mączyńskich

Rozalia Szymkowiakowa

przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 2 sierpnia, o godz. 10 w Poznaniu — Głuszynie, o czym zawiadamia Krewnych, Znajomych i Przyjaciół, prosząc o modlitwę

w imieniu strapionej rodziny
ks. Józef Szymkowiak

Poznań, Głuszyna, Dębiec, Paczkowo. 11237g
Dojazd autobusem do Marlewa. Powózki oczekiwać będą od g. 9.

Wolne posady

Pracownik do obory i chlewni potrzebny. Warunki dobre. Probstowo Woneś, pow. Kościan. 11038g

Fryzjer i fryzjerka potrzebni. Poznań, Wielka — narożnik Szewskiej, od 19.30 — 20.30. 11052g

Pomoc kuchenna do restauracji potrzebna. Poznań, Dzierżyńskiego 113 m. 6. 11054g

Pomoc domowa z referencjami do lekarza na wyjazd potrzebna zaraz. — Zgłoszenia: Cegińska, Poznań, Kasprzaka 48 (Kazarz), od godz. 17 do 20. 11055g

Organista potrzebny zaraz. Parafia Mieszków pow. Jarocin. 11056g

Maszyniarki, ręczniarki, prawosławcy potrzebni na placiszce damskie. Poznań, Małeckie-Go 4, m. 2. 11067g

Przedstawiciele do sprzedaży środków konserwacji iai ogorzków, pomidorów, poszukuje Erazm Mróz, Kraków ul. Lubelska nr 18. K1668

Oddam pokój zamiejscowej pani umiejącej podnosić oczka. — Oferty Głos Wielkopolski dla 11075g

Pomoc domowa, młodsza, do 2 osób, potrzebna zaraz. Poznań, Chudoby 22, m. 4. 11077g

Pomoc domowa starsza, z noclegiem, potrzebna zaraz. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 11135g

Ucznia przyjmie Warsztat tokarski. Poznań Krzywka 8. 11150g

Technik dentystyczny samotny, potrzebny zaraz na dobrych warunkach mieszkaniowych. — Oferty: Władysław Gurzyński, Nowa Sól, Żeromskiego 13. 11106g

Szuka posady

Rencista poszukuje lekkiej pracy z noclegiem. — Oferty Głos Wlkp. dla 11117g.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne ko. respondencyjne kursy księgowości Łódź.skrvta 163 K1486

Tańców ludowych, nowoczesnych wycieczek: Szczurkówna — Szczurek Poznań, Marcin-kowski 2a. 10980g

Studentki udzielają korepetycji zakresu szkoły 11-letniej. 1. Poznań, Knieńskiego 19, m. 3. 11104g

Osobiste

Znieważę uczynioną ob. Irenie Bocian z Swarzędza, cofam i przepraszam. — Władysław Pietraszkiewicz Swarzędz, Stalingradzka 55. 11085g

Sorazdaże

Parcela 1/1000. Kamienice! Domy! Ziemie ogrodnicze! Dobre sprzedasz. Taniu kupisz. — tylko orzeź firmę „Union” Poznań Nowowiejskiego 9 (dawnej Rzeczypospolitej). 9798g

Kamienice handlowe składami, biurami Armii Czerwonej, idealna część, 60.000, sprzedam. „Union” Poznań Nowowiejskiego 9. 11043g

Wille nowa, 1-rodzinna, cała wolna sprzedam. „Union”. Poznań Nowowiejskiego 9. 11044g

Paputki hodowlane, cztery z młodymi sprzedam. Poznań telefon 41-94. 11047g

Kamienice centrum, pierwszorzędna budowa, idealna pow. 125.000, spiesznie sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 11049g

Nyfony 180 zł, chusty szfynowe 110 zł, szale wełniane 50 zł, igły do maszyn 2 zł, polecia Firma „Galanteria”. Poznań, Rokossowskiego 10 (naprzeciw Dworca Zachodniego). 11068g

Parcela 1000 m². Jezyce. 35.000, Winogrody, oploławiona, skanalizowana, 800 m², 50.000, Starołęka, 1100 m², skanalizowana, planem budowy domu, cegami, 40.000, domek Półdziesiątek, morza, ziemi, 17.000 oraz wiele innych sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 11050g

Parcela 1200 m², blisko tramwaju (Grunwaldzka), 2—4 morgi, przy Poznaniu, korzystnie sprzedam. Nowak, Poznań, Wyspińskiego 16. 11058g

Motocykl setkę po remoncie, sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 11, m. 8, od godz. 16—20. 11060g

Tragarze, cegły foerster pape, smoły oraz inne materiały sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dla 11062g.

Kliny spadochronowe, jedwabne, kupię, Stefan Przybył, Poznań, Fredry 2, m. 6, telefon 69-84. 11064g

Motocykl BMW 750 cm³, „Sachara” sprzedam. Poznań, Kościelna 6. 11065g

Wózek (auto) sprzedam. — Poznań, Małeckiego 21, m. 13. 11066g

Platforme gumową 1- lub 2-konną oraz konia z urządzeniem sprzedam. Antonina Lura, Poznań-Szczepankowa Osiedle, ul. Salicka 48. 11070g

Rower sportowy, męski sprzedam. Poznań, Kosłowski 1, m. 27. 11073g

Radio Pionier”, paszcz gazbarówny, męski sprzedam. Gąsiek, Poznań, Łaskowa 18. 11078g

OGŁOSZENIA DROBNE

Spacerówkę sprzedam. — Poznań, Mylna 19, m. 18. 11074g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Stary Rynek 58 m. 2, pierwsze piętro. 11082g

Fisharmonium 11-registrowe, sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dla 11084g.

3 ule z pszczołami sprzedam. Józef Świąt, Środa, plac Kościelny 1. 11086g

Szafę pancerną sprzedam. — Matysiak, Poznań, Dzierżyńskiego 13. 11088g

Maszynę do podnoszenia oczek kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dla 11093g.

Motocykl „Zündapp”. 750 cm³, przyczepka, sprzedam. Mosina, Kolejowa 11. 11094g

Radio „Pionier” zamienię na „Aga” lub sprzedam. Poznań, Prądzińskiego 13, m. 8. 11098g

Pianino pierwszorzędne sprzedam. Poznań, Ratajczaka 26, m. 84, pierwsze piętro. 11101g

Dnia 28 lipca 1952 zmarł nagle nieodżałowanej pamięci

Stanisław Pietrowiak

kierownik Obrotu Czekowego

W Zmarłym tracimy długoletniego, oddanego pracownika i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja, Oddst. Org. Part., Rada Miejska ZZPF, Koledzy — Powszechnej Kasy Oszczędności, Oddział w Poznaniu

Parcelę 1000 m², Jezyce, Winogrody 800 m² parkowania, zadrewnioną, spiesznie sprzedam. — Goronki, Poznań, Świerczewskiego 11, m. 14. 11100g

Maszynę krawiecką sprzedam. Poznań, Poznańska 24, m. 4. 11031g

Rower damski, nowy, maszynę krawiecką „Singer” wózek (auto), sprzedam. Poznań, Urbanowska 7. 11032g

Owczarka alaskiego, tresowanego (okaz) sprzedam. — Strzelno, 15 Grudnia 8. 13089g

Kamienicę IV-piętrową, komfortową, centrum, wille komfortową, ogrodem, Kościan, 75.000, kamienicę narożnik, idealna połowa, 65.000, 14 morgi na ogrodnictwo Włania, sprzedam. Metelski, Poznań, Armii Czerwonej 23. 11017g

Dom wolnym mieszkaniem, kamienicę komfortową, składową, wille ogrodem, sprzedam. Wybór parcel. Pijanowski, Poznań, Dzierżyńskiego 38. 11063g

Maszynę okretkę kupię. Oferty Głos Wlkp. dla 11079g.

Kupna

Motocykl BMW 350 lub 500 cm³ kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 11051g.

Maszynę do szycia kupię. — Oferty Gł. Wlkp. dla 11069g.

Handlowe

Kawa, Upalamy fachowo każdą ilość. Mielimy cukier korzenie. Palarnia Poznań Zwieszka 7. 9840g

Dnia 28 lipca 1952 zmarł nagle nieodżałowanej pamięci

Stanisław Pietrowiak

kierownik Obrotu Czekowego

W Zmarłym tracimy długoletniego, oddanego pracownika i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja, Oddst. Org. Part., Rada Miejska ZZPF, Koledzy — Powszechnej Kasy Oszczędności, Oddział w Poznaniu

11237g

Prowadzona przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” gospoda ludowa w Duszniakach w pow. szamotulskim, może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Obiady i kolacje w gospodzie są urozmaicone i smaczne, a personel słygnie z szybkiej i grzecznej obsługi. (D. W.)

Młodzież ZMP z Patrzanowa założyła w Budziszewicach koło ZMP liczące obecnie 10 członków. Koło powstało w ramach licznych zobowiązań złotych, jakie podjęła młodzież z Patrzanowa. (6)

W okolicach Ruska, pow. Jarocin, spędzają wakacje dzieci pracowników Zakładu Zbytu Energii, Pałac, w którym mieszkają, położony jest wśród lasów i jezior. Kolonie są otoczone należytą opieką wychowawców i lekarzy. (6)

Drużyna SP gromady Pomarżanki (gmina Skoki) zobowiązała się pomóc w akcji żniwno-omiotowej wdowie, której mąż zginął w czasie wojny. Podobne zobowiązanie podjęła drużyna gromady Kuszewo, postanawiając pomóc w żniwach sierotom rodziny Piskorów. Pluton miejski Skoki utworzył ochotniczą grupę 25 junaków i junaczek, którzy poświęcą trzy tygodnie na prace przy żniwach.

Młodzież z gminy Wągrowiec-Południe zobowiązała się pomóc zespołowi uprawowemu w Łaziskach przy zbiorach plodów rolnych na zlikwidowanym poprzednio ugorze. (6)

W browarze ostrowskim dobrze rozwija się współzawodnictwo między załogą za umywalni beczek i działem obciążu beczkowego. W tym ostatnim dziale, najlepszym pracownikiem jest Franciszek Dudek, który osiąga systematycznie ponad 200 proc. normy. W dziale zmywalni beczek współzawodniczą brygada Cieślaka i Michałaka, które stale zwiększają swoją wydajność pracy. W wyniku współzawodnictwa uzyskano znaczne oszczędności. (Hof)

Pogłębiajmy wiedzę rolniczą

Późniwne zakładanie plantacji traw

Rząd Polski Ludowej dąży do jak najsilniejszego rozwoju hodowli w celu coraz lepszego zaopatrzenia miast i ośrodków przemysłowych w artykuły żywnościowe pochodzenia zwierzęcego. Za rozwojem hodowli podążać musi także produkcja pasz, a tych powinny dostarczać łąki i pastwiska. Zagospodarowanie łąk i zapewnienie z nich dużych zbiorów cennej paszy zależne jest od nasion traw szlachetnych, wyprodukowanych w kraju przez naszych rolników.

Tegoroczna kontraktacja traw, na nasiona dla Centrali Nasionnej przebiegała dość pomyślnie. Większość arealów i gatunków zakontraktowały Spółdzielnie Produkcyjne, pozostały areal umieszczono w sektorze chłopskim.

Wielu plantatorów obawia się, że gatunki traw, które miały być wysiane w drugim terminie, tj. po zbiorze zielonek pastewnych ozimych i jarych oraz po rzepaku, będą spóźnione. Niezależnie od wydawanych okólników oraz instrukcji, podajemy wskazówki, jak należy postąpić z niezasilanymi dotąd plantacjami. O uprawie ziemi nie będę pisał, wspomnę, że musi ona być bardzo staranna, w żadnym wypadku nie może być perzu. Nawożenie winno być takie, by zapewnić roślinom dostateczną ilość składników do jesieni, a zatem na pole o dobrej sile nawozowej po rzepaku czy zielonkach motylkowych należy dać 200 kg soli potasowej, 150 kg superfosfatu i 100 kg azotowych na 1 ha. Azotowe mogą być w formie azotniaku, byle rozszanego 6-8 dni przed siewem traw.

Siewu dokonać należy w

dzień suchy, w dobrze uwalowaną ziemię z zastosowaniem po wale, a przed siewnikiem — lekkiej brony. Nasiona traw nie należy wysiewać w czystym siewie, lecz z domieszką gorczycy białej lub też lnu. Domieszka gorczycy, dlatego, że wschodzi wcześnie ma na celu wytyczenie rzędów, co ułatwi motyczkowanie jeszcze przed wschodem traw. W razie ulewnej deszczu po zasiewie, gdyby wytworzyła się skorupka, gorczyca jako silniejsza podczas wschodu niszczy ją, czego słabe trawy uczynić by nie mogły. Gorczyca ma korzeń palowy, nie przeszkadza zbyt trawie, przykrośzona (gdyż już nie jest potrzebna jako wskaźnik) — nie odrasta. Na 1 ha dać można 4-6 kg gorczycy jako domieszki. Plantatorzy, którzy mają do wysiania wyczyniec łąkowy lub rajgras francuski, zmuszeni będą użyć, prócz gorczycy, domieszki obciążającej ziarnia lekkie tych gatunków. Domieszka winna być drobne ziarna, pozbawione siły kiełkowania. Do tego celu użyć można posład żyta, nie użyteczne odchody rzepaku lub inne. Zabić siłę kiełkowania można bardzo łatwo przez podgrzanie ziarna w piecu po upieczeniu chleba, gdzie temperatura wynosi jeszcze około 80° w ciągu godziny. Stosowanie domieszki suchego piasku niszczy siewnik, piasek jako cięższy wysiewa się pierwszy przy czym siew wychodzi nierówny. Do wysiewu traw używać siewników o wysiewie górnym. Rozstawa rzędów winna być dostosowana do posiadanych wyplacaczy konnych i wynosić około 35-40 cm, może być także większa.

Plantatorzy, którzy nie wysiali jeszcze wiechliny łąkowej, winni zrobić to niezwłocznie, jak tylko warunki

pozwolą na należyte przygotowanie ziemi. Nasiona wiechliny wschodzą znacznie trudniej, niż wszelkie inne trawy i rozwijają się znacznie wolniej, dlatego też wysiew winien być wykonany jak najszybciej. Domieszki — te same, co przy wytyczeniu łąkowym i rajgrasie francuskim, z tym, że materiału obciążającego należy wziąć znacznie mniej, niż przy poprzednich.

Celem zabezpieczenia plantacji przed możliwością wymarzenia, po zastosowaniu zabiegów pielęgnacyjnych, około 10 września należy w oczyszczone międzyrzędzia wsiąć siewnikiem gorczycę białą w ilości około 8 kg na 1 ha, którą pozostawiamy na zimę celem osłony przed wiatrami, oraz by ułatwić zatrzymywanie się śniegu, który również będzie dobrą ochroną. Inne gatunki traw mogą być wysiane w myśl wskazań instrukcji o późnym siewie traw.

Inż. Józef Przygodzki



Fot.: St. Laskowski — Poznań

A to jest lew (tylko rzeźba — niegroźna) strzegący wejścia do Opery Poznańskiej im. Stanisława Moniuszki — chwilowo nieczynnej. Wiadomo — waka-cje! A drzewa w głębi — to fragment skweru przed Operą, do którego chętnie przychodzą poznanacy, by w cieniu alei poczytać gazetę czy książkę. Oczywiście gdy nie pada deszcz.

Ciekawe doświadczenia wielkopolskiego pszczelarza

Gdy podgrzewamy ule pszczoły zbierają o 100% miodu więcej

Czy można się z pszczołą rozmówić? — Nie. Lecz znamy taki wypadek, gdzie człowiek zmusił swoje pszczoły do takiej pracy, że w rezultacie osiągnął wyniki niecodzienne. Jego pszczołki zaczęły przekraczać poważnie normę.

Ceniony przez naszych przodków miód jako środek odżywczy i napój, znalazł pełne potwierdzenie swych właściwości w badaniach uczonych naszych czasów. Dlatego też powinniśmy dążyć do podniesienia hodowli pszczoł w Polsce, stosując nowe zdobycze hodowlane.

Dzięki długoletnim obserwacjom, żmudnym, ciekawym badaniom życia pszczoł i ich pracy, do bardzo ciekawych wyników doszedł Mieczysław Lemielewicz z Zawad koło Ryczywołu. Z zawodu plastyk, z zamiłowania bartnik, ma poważny dorobek w

dziedzinie pszczelnictwa. Na swoich kilku pniach uzyskał niecodzienne wyniki. Po zelektryfikowaniu wsi Zawady, Lemielewicz wykorzystał prąd do wczesnego podgrzewania uli, zmuszając tym samym pszczoły do wcześniejszych zbiorów nektaru. Cel został osiągnięty gdyż zbiór miodu podniósł się o 100 proc., co w skali krajowej może dać w rezultacie dziesiątki ton miodu więcej.

Przyjmując ten realny wynik za podstawę, należy przyjąć, że w planie 6-letnim w tej dziedzinie możemy zdobyć znaczne zyski, powiększając eksport i stosując miód dla celów gospodarczych i leczniczych.

Jest jeszcze druga korzyść z wiosennego podgrzewania uli. Pszczoły wcześniej wychodzące z uli, przyczyniają się do aktywniejszego zapylania drzew owocowych i wcześniej kwitnących roślin, co oczywiście ma kolosalne znaczenie

dla rolnictwa i sadownictwa. Zatem metodę tę należy jak najszybciej rozpowszechnić. Nie bez znaczenia jest oszczędność na cukrze. Ilość cukru do podkarmiania pszczoł, w związku z wczesnym rozpoczęciem wylotów zmniejsza się znacznie, co znów w skali krajowej daje ogromne oszczędności.

Trzecią korzyścią z podgrzewania uli, to wielki wpływ ciepła na intensywniejszy rozwój, rozmnażanie i zdrowotność pszczoł. Jest to bodajże najistotniejsze w hodowli. Wymagana temperatura w ulach w czasie podgrzewania winna wynosić 30 do 33° C.

Największą plagą w pszczelarstwie jest choroba dziesiątkująca corocznie pnie, zwane powszechnie zgnilem. Walka ze zgnilem, przy stosowaniu różnych preparatów i środków nie dawała żadnych rezultatów. M. Lemielewicz i w tym kierunku czynił doświadczenia. Przez zastosowanie penicyliny, zgnile w jego ulach zanikło zupełnie.

Te rewelacyjne wyniki doświadczeń powinny znaleźć naukowe udokumentowanie. Dlatego też sądzimy, że pracami M. Lemielewicza zainteresuje się WSR w Poznaniu, a następnie rozpowszechni nowe metody hodowli przez Związek Pszczelarzy. (Tom)

Technikum w Pile czeka na młodzież

Technikum Handlowe — MHW w Pile przygotowuje kadry księgowych, planistów, finansistów i pracowników administracyjno-gospodarczych i handlowych. W minionym roku szkolnym egzamin dojrzałości zdało 84 absolwentów. Dyrekcja Technikum do dnia 15 sierpnia przyjmuje zgłoszenia kandydatów do klasy III Technikum, absolwentów klas trzecich liceów administracyjno-handlowych, z tych szkół, w których klasy trzeciej technikum w następnym roku szkolnym już nie będzie. Przy Technikum Handlowym jest internat żeński dla uczennic zamiejscowych.

w Nowej Soli

Ruch racjonalizatorski w Dolnośląskich Zakładach Metalurgicznych w Nowej Soli, rozwija się niezwykle pomyślnie. W pierwszym tylko półroczu br., racjonalizatorzy wykonali plan wynalazczości w zgłoszonych i nagrodzonych projektach w 280 procentach.

Jest to przede wszystkim zasługa Klubu Techniki i Racjonalizacji, który prowadzi szeroką akcję propagującą wynalazczość pracowniczą. W pierwszym półroczu ogłoszono 24 tematy na najbardziej potrzebne w zakładzie pomysły racjonalizatorskie, przy jednoczesnym omówieniu ruchu nowatorstwa w ogóle przez radiowęzeł, który regularnie nadaje audycje pt. „Biuletyn techniki”.

Klub T. i R. organizuje również tzw. „czwartki racjo-

nalizatorów”, których zadaniem jest propaganda nowatorstwa nie tylko wśród pracowników zakładów, ale również całego społeczeństwa.

W sumie racjonalizatorom w Nowej Soli wypłacono już 46,5 tysięcy złotych premii. (Es-Ha)

Nowy ośrodek zdrowia powstał w spółdzielni produkcyjnej

Wydział Zdrowia Prezydium PRN w Kościanie, uruchomił w Spółdzielni Produkcyjnej w Machinie gmina Bucz, wiejski ośrodek zdrowia. Ośrodek ten mieści się w dwóch lokalach. Jeden przeznaczony jest na poczekalnię, drugi — na gabinet lekarski.

W ośrodku dyżuruje dwa razy w tygodniu lekarz (3 do 5 godzin) oraz — codziennie — dyplomowana pielęgniarka.

Mieszkańcy z pobliskich wiosek znajdują w ośrodku należytą poradę i opiekę. (J. K.)

„Dobrego”

...na stacji kolejowej w Kolinie szpeci perony duże, zeschnięte drzewo, z którego opadają już nawet kora? Informujemy zawiadowcę stacji (jeżeli nie orientuje się co zrobić z drzewem), że w takich wypadkach suche drzewo ścina się, karczując pień i następnie całość używa do rozpałki w piecach.

...woda w basenie kąpielowym w Skalmierzycach nie jest zmieniana od miesiąca? A może Prezydium MRN zapoznałoby się bliżej z jakimś popularnym wydawnictwem PCK z zakresu higieny?

...nikt z pracowników stacji kolejowej w Zbąszynku nie mógł poinformować kandydata do Technikum Kolejowego o warunkach przyjęcia i nauki na tej uczelni? A przecież wisi na wszystkich stacjach plakat, który wyraźnie mówi, że informacje w sprawie nauki w Technikum można zasięgnąć u dyżurnego ruchu na stacji.

...na ulicy W. Wróblewskiego w Rawiczu nie ma ani jednej lampy oświetleniowej? Robotnicy wracający z drugiej zmiany idą środkiem jezdni, nie chcąc pokonywać po ciemku dziur w chodnikach. A to, że nikt nie zlał dotychczas jeszcze nogi, nie usprawiedliwia wcale Prezydium MRN. Ulica W. Wróblewskiego musi być oświetlona!

...w Obornikach nikt nie zabezpieczył łazienek na rzecze Wełnie? Skutek tego jest taki, że dzieci urządzają sobie wycieczki po rzecze na wyjętych z łazienek drzwiach.

CZWARTEK
Ignacego, Heleny
Słońce w.: 4.10
zach.: 19.47
Księżyc w.: 15.17
zach.: 22.31

Na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia i możliwością przelotnych opadów zwłaszcza w dzielnicach północnych. Temperatura maksymalna od +18 st. C na Wybrzeżu do +27 st. C w głębi kraju. Wiatry słabe lub umiarkowane przeważnie z kierunków południowych i zachodnich.

Dyżur pełnia: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11
Szpital Miejski nr 2 (interna), ul. Garbary, tel. 509-15

APTEKI:
nr 100: Stary Rynek 10
nr 111: Ostroroga 6
nr 113: Rokossowskiego 146
nr 115: Mickiewicza 22
nr 116: Dzierżyńskiego 107
nr 175: 23 Lutego 18

Co będzie ze świetlicą cukrowni w Szamotułach?

Nierozwiązany pozostaje nadal problem świetlicy w Cukrowni Szamotulskiej. Cukrownia ta, mimo że posiada wszystkie warunki zapewnienia robotnikom wytchnienia po pracy, nie spełnia swego zadania. Znajduje się bowiem na terenie zakładu, a przepisy ogórne zabraniają pracownikom pobytu w obrębie zakładu po zakończeniu pracy. Problem ten, paraliżujący całe życie kulturalno-oświatowe pracowników, należy natychmiast rozwiązać i przenieść świetlicę do lokalu znajdującego się poza obrębem Cukrowni. (wjc)

„Słychać” w KROTOSZYNIE

W powiecie krotoszyńskim istnieje 17 przedszkoli, do których uczęszcza ogółem ponad 1000 dzieci. W 70 szkołach podstawowych, w szkole TPD i w szkole ogólnokształcącej, uczyło się w roku szkolnym 1951/52 prawie 8.500 uczniów.

Jeżeli chodzi o doksztalcenie dorosłych, to w ubiegłym roku szkolnym istniała jedna szkoła, oraz przeprowadzono 7 kursów dla pracujących. W nowym roku powstaną 4 dalsze szkoły: w Krotoszynie, Dobrzycy, Koźminie i Kobylinie.

W ramach walki z analfabetyzmem przeszkolono 24 osoby i zorganizowano 11 kursów zapobiegawczych wtórnemu analfabetyzmowi.

W związku z przygotowaniem do nowego roku szkolnego powiat krotoszyński podjął współzawodnictwo z powiatem kępickim. Współzawodnictwo podjęły również szkoły między sobą. Dzień gotowości rozpoczęcia nowego roku szkolnego ustalono na 20 sierpnia. Do tego czasu powinny być ukończone remonty wszystkich uczelni w powiecie.

(fk)

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelnik”, NAKŁADCA: RSW „Prasa”.

REDAGUJE ZESPÓŁ.
REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II ptr. Telefon: centrala (dla wszystkich działów) 62-70, 64-75, redaktor naczelny 62-76, sekretarz redakcji 74-36, dział miejski 79-88, dział listów i interwencji 78-57, 78-64, redaktor dyżurny (do godz. 22) 64-75, drukarnia (nocny) 64-72. Godzinny przyjęć w redakcji: od 10 do 12.

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, parter.
PRENUMERATA: zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, listonosze oraz kioski gazetowe.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62-31, konto PKO Poznań V 5220.110. Biuro czynne od 7 do 16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaska 39.
K-3-13088

Teatry

NOWY — g. 19.30 —
„4:0 dla ATK”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 —
„Mistrz Pathelin”
MŁODEGO WIDZA — g. 16 — „Nowa szata króla”

Kina

APOLLO — g. 14 —
„Srebrne kołczyki”;
g. 16, 18 i 20 — „Małżeństwo aktorki”
BAŁTYK — g. 15, 17, 19 i 21 — „Pod niebem Sycylii”
MUZA — g. 16, 18, 15 i 20.30 — „Wielkie na dzieje”
RIALTO — g. 16, 18 i 20 — „Muzyka i miłość”
WARTA — g. 14 i 16 — „Dzieci z jednego podwórka”, 18 i 20 —

CO — GDZIE — KIEDY

„Kłopoty referenta Trziszki”
LETNIE — g. 16, 18 i 20 — „Wielki koncert”
PIAST — g. 18 i 20 — „Sumienie”
PUSZCZYKOWO — g. 20 — „Zew morza”
CYRK nr 6 — g. 19.30
FOTOPLASTIKON — g. 10-22 — „Wyspy Sundajskie”
KLUB TPPR — g. 19 — „Nowe pokolenie”
Wystawy
Świetlica Art.-Plastyków, ul. 27 Grudnia
Wystawa krajoznawcza K. Józwiaka
Radio
Program II
fala Poznania 249 m

Audycje inne

5.10 — dla wsi, —
5.20 (P) — O czym rolnik powinien pamiętać, 6.15 (P) — sprawa jest prosta, 6.20 (P) — lokalny i aktualności, 8.30 — dla obozów i kolonii, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 — dla wsi, 13.15 (P) — lokalna i informacja, 15.30 — dla dzieci, 16.35 (P) — z naszej przeszłości kulturalnej, felieton pt. „Tradycje realizmu w malarstwie wielkopolskim”, 16.50 (P) — sławni śpiewacy, — 17.15 — szkice mazo-wieckie, 18.20 — dla każdego coś milego,
Sport:
15.10, 22 — reportaż z Olimpiady w Helsinkach